Nr. 129. Piątek 6 Czerwca 1879. Rok 69.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, 4, Rue Clément 4.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego c. i k. Apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 14 maja b. r. mianować najłaskawiej proboszcza w Swilczy, Stanisława Spisa, zwyczajnym profesorem biblijnego studyum nowego testamentu na wydziale teologicznym uniwersytetu w Krakowie.

Stremayr w. r.

C. k. krajowa Dyrekcya skarbowa zamianowała podporucznika 9 pułku artyleryi polowej, Maryana Szymonowicza, adjunktem podatkowym w XI klasie rangi.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 6 czerwca.

Dyplomacya angielska odniosła mały sukces w sprawie greckiej, a równocześnie doznała porażki w sprawie egipskiej. Co do pierwszej sprawy powiodło się Anglii wymódz na Rossyi, że zebranie ambasadorów w Konstantynopolu nie będzie miało charakteru konferencyi, lecz tylko prostej narady. Jestto, jak powiedzieliśmy, sukces, bo Anglia nie podziela filhelleńskich dażności polityki francuzkiej i nie chciałaby osłabiać Turcyi na rzecz Grecyi. Co ambasadorowie postanowią na takiej naradzie, to może być wykonane albo pozostać dobrą radą tylko, gdy tymczasem uchwały konferencyi wymagałyby ustępstw stanowczych. Sukces Anglii w tej sprawie może tylko w Paryżu i Rzymie będzie niemile przyjęty, bo po za Francyą i Włochami nigdzie zresztą nie objawia się dążność do dalszego kawałkowania terytoryum tureckiego dlatego, że Grekom zachciewa się zdobyczy. Kongres berliński nie włożył jak wiadomo na Portę stanowczych zobowiązań w tej mierze, lecz tylko wyraził życzenie, którego zakres jest daleko skromniejszy od obecnych uroszczeń Grecyi.

Ważniejszą jednak dla Anglii i Francyi wiadomość zawiera telegram z Kairu, według którego niemiecki poseł zapowiedział wicekrólowi groźnie konsekwencye na wypadek nieuwzględnienia protestu niemieckiego. Jestto dla Anglii przykra niespodzianka. Przed tygodniem zwracaliśmy uwagę, że protest Niemiec wniesiony w Kairze jest jakby obliczony na pozyskanie sympatyi Francyi, którąby chętnie skłoniła się do kroków stanowczych wobec Egiptu, ale wstrzymywana jest przez Anglię. Wtedy jednak nie można było przypuścić, że Niemcy biorą swój protest na seryo, t. j. że gotowe są przystąpić do konsekwencyi, jakie pociągnąć może nieuwzględnienie przedstawień pierwszorzędnego mocarstwa przez władzcę, niedotrzymującego wobec Europy uroczyście przyjętych zobowiązań. Postawa dyplomacyi niemieckiej w Kairze podnosi bledniącą popularność Waddingtona, ochroni może Francyę od grożącego jej przesilenia. Waddington bowiem wziął się tak energicznie do sprawy greckiej i egipskiej może głównie dlatego, aby mógł wykazać się tryumfem wobec Izby i zmusić do milczenia licznych malkontentów.

Wobec sprawy egipskiej Anglia chwilowo nie miesza się do spraw rumelskich a właśnie tam powadze jej grozi ciężka klęska. Chwiejność Aleko baszy, jego skłanianie się do Bułgarów, dwuznaczny skład rządu rumelskiego i jeszcze więcej dwuznaczne postępowanie jego — wszystko to dziwnie przedstawia się wobec zeszłorocznych zapewnień Anglii, że Rumelia ma się stać tak wzorowo zorganizowaną prowincyą autonomiczną, aby Bułgarzy zazdrościli losu Rumeliotom. Zazdrość taka nie była nigdy prawdopodobną, ale tego spodziewać się należało, że przynajmniej w początku panowania Aleko baszy powaga zwierzchnicza Porty zostanie formalnie uznaną. Tymczasem każda świeża wiadomość z Filipopola stanowi nowy dowód, że bułgaryzm rozwija tam bez przeszkód akcyę w kierunku antitureckim, że bliskie połączenie Rumelii z Bułgaryą uważają tam za rzecz niewątpliwą, że Aleko basza nie może a kto wie czy i nie chce być gubernatorem Porty w całem tego słowa znaczeniu. Zaczęło się od feza i kołpaka a teraz chodzi już o kwestyę sztandaru i sztandar turecki jest niewidzialny. Rumelia zatem mimo mianowania gubernatora i ustanowienia rządu nie przestała być najsłabszym punktem dla pokoju na Wschodzie.

KORESPONDENCYE

Konstantynopol, 1 czerwca.

△ Sprawa Antihassunistów nowego Porcie przysporzy kłopotu. Niedawno był naznaczony termin do rozebrania i rozpoznania sprawy dyssydentów ormiańsko-katolickich, czyli Antihassunistów. Mieli oni przysłać do Wysokiej Porty swoją deputacyę, a to w skutek podanej przez nich poprzednio na piśmie prośby o upoważnienie do wyboru nowego patryarchy na miejsce mgr. Kupeliana, który odstąpiwszy sprawy dyssydentów, powrócił, jak wiadomo, na łono kościoła rzymsko katolickiego.

Jakoż deputacya ta stawiła się na oznaczony termin w liczbie 15tu osób, pomiędzy któremi 7 duchownych, reszta świeckich notablów; nie została jednak do sali obrad ministerstwa wpuszczoną: dwóch tylko ministrów, Said basza i Kadri basza, wyszło z niej na przyjęcie delegatów i wezwało ich do ustnego sformułowania żądań. Na co jeden z członków deputacyi odpowiedział, że w skutek odstępstwa msgr. Kupeliana stolica patryarchy została opróżnioną, gmina więc dyssydentów ormiańsko-katolicka, uprasza stosownie do przyznanego jej prawa o upoważnienie do wyboru wikaryusza, pod którego zarządem i kierownictwem przystąpićby mogła następnie do wyboru nowego patryarchy. Zanosząc dziś taką prośbę, dodał mowca, ma gmina przekonanie, że nie domaga się żadnego faworu, ale tylko zastosowania rozporządzeń sułtańskich, uświęcających to prawo.

W odpowiedzi na to zrobił jeden z ministrów uwagę, że rząd uznał już msgr. Hassuna prawowitym patryarchą Ormian katolików; znajduje się przeto dziś w prawdziwym ambarasie, za co uważać gminę, reprezentowaną przez delegatów i jaką dać jej nazwę. Delegacya odparła na to, że kłopot Porty nie jej nie obchodzi, ponieważ nie ona go spowodowała. Ich gmina, uznawana dotąd przez rząd sułtański za gminę Ormian katolików, nie może tracić prawa do tej nazwy dlatego, że teraz zwolenników i stronników Hassuna za taką gminę uznano. Nie może tracić prawa do tej nazwy, jak również i do reszty prerogatyw, przysługujących każdej gminie uznanej oficyalnie.

Po takiej deklaracyi dwaj ministrowie powrócili do sali obrad, a po kwadransie wyszedł z niej do delegacyi urzędnik ministerstwa z oznajmieniem, że z powodu nawału pracy w sprawach nader ważnych, któremi ministrowie w tej chwili są zajęci a które nie cierpią zwłoki, kwestya przez delegatów wniesiona odkłada się do dalszego terminu. Na ten termin mają delegaci stawić się znów w Porcie, gdzie ostateczną odbiorą odpowiedź. Tym czasem obiedwie strony bardzo czynnie korzystają z tego czasu, i polemizują z sobą po dziennikach bardzo gwałtownie a nie bardzo przyzwoicie, zarzucając sobie nawzajem złą wiarę, fałszowanie faktów i rozmyślne kłamstwa.

Organem Antihassunistów czyli dyssydentów jest *Levant Herald*, który pierwszy wystąpił z memoryałem przeciw patryarsze Hasunowi a w obronie jakoby praw

---

4)

ROMANS PANA MICHAŁA

OPOWIADANIE SPISANE

przez

JANA ZACHARYASIEWICZA.

J. I. KRASZEWSKIEMU

w pięćdziesięcioletnią rocznicę pracy

poświęca

AUTOR*).

Przy uroczystości, którą cały kraj podziela, pozwól drogi bracie, że z wspólnych naszych wspomnień wydobędę jedną chwilę:

Oto na polach nadelbiańskich, użyznionych ongi pługiem słowiańskim, rozłożył się olbrzymi obóz pracy niemieckiej. Zgromadzono wszystko, co praca, przemysł i wytrwałość ogółu stworzyć może....

Ogrom pracy olśnił mnie — Ty, drogi bracie — miałeś łzy w oczach i rzekłeś do mnie:

— Jak biedni, jak mali jesteśmy!

Dzisiaj mamy wystawę u siebie. Obliczamy i okazujemy pracę Twoją, w której wytrwałeś wiernie przez lat pięćdziesiąt!

Już sam ogrom tej pracy zdumiewa cudzoziemca; ale gdy się dowie, że to wszystko stworzył jeden człowiek, i że do tej olbrzymiej pracy tylko szlachetne miał pobudki — wtedy musi zawołać:

— Jak bogaci jesteście!

Oto jasna droga i jaśniejszy jeszcze przykład dla wszystkich w różnych zawodach i warstatach pracy, abyśmy nie byli „biedni i mali".

Kraków, 1879.

IV.

Wreszcie wypiwszy herbatę i zapaliwszy cygaro, obejrzał się, czy starego Macieja nie ma — a potem ozwał się:

— Pan Kalasanty dowiadywał się o Michała i dziwił się, że jeszcze dotąd się nie ożenił!

Wszystkie kobiety spojrzały na mnie i westchnęły.

— Powiedziałem mu — ciągnął dalej wuj Felicyssym — że w naszem sąsiedztwie nie ma panny dla Michała. Wszystko golutkie chociaż dobre jak trusie!

Znowu ta sama liczba westchnień.

— Na to rzekł pan Kalasanty: Jeżeli tak jest, to niech przyjedzie do nas, a dam mu panienkę, która....

Wuj Felicyssym zrobił tutaj pauzę jak wytrawny orator — a wszystkie kobiety wpadły zaraz:

— Która.... która.... cóż która?

— Która — zwolna ciągnął dalej wuj Felicyssym — która odpowiada wszelkim warunkom dobrej partyi!

— Dobrej partyi! — powtórzyły znowu kobiety.

— Jeżeli pan Kalasanty tak powiedział — dodała ciocia Junipera — to ja już to rozumiem. Pan Kalasanty należy do ludzi lepszego towarzystwa. Zapewne panna posażna.

Połknąłem ślinkę, bo mi się jakoś słodko zrobiło w ustach. Wuj Felicyssym ciągnął dalej:

— Tak jest — panna ma być dosyć posażna!

— Zapewnie kulawa lub zyzooka! — wtrąciła Żabcia.

Wuj spojrzał marsem na domowego zoila.

— Panna — mówił zwolna dalej — panna ma mieć gotówki sto trzydzieści tysięcy guldenów.

— Sto trzydzieści tysięcy! — krzyknięto chórem.

— Pięćdziesiąt tysięcy zapisze jej stryjanka....

— Pięćdziesiąt tysięcy stryjanka!

— A dwa razy tyle kapnie jeszcze po starym, bezdzietnym wujaszku, któremu pożyć w gardle rośnie.

— Polip w gardle! — ozwała się ciocia Fruzia — to śmiertelna choroba! Nieboszczyk JMPan Sebastyan....

— Więc dwakroć ośmdziesiąt tysięcy! — zsumowała na prędce ciocia Junipera — to rozumiem! JMPan Kalasanty nie mógł o innej pannie mówić!

Nastąpiła długa, pełna znaczenia cisza. Słychać było wyraźnie bicie jedenastu serc, a moje, jak mi się zdawało, biło najgłośniej.

Dwakroć ośmdziesiąt tysięcy!

Rzecz dziwna, że owe ważne zapytanie Żabci o kulawą lub zyzooką, zupełnie poszły w niepamięć przy tej potężnej cyfrze. Przyznam się, że sam o tem zupełnie zapomniałem.

Jakże mogło być inaczej, jeżeli przyszła żona moja przedstawiała mi się zawsze w pewnej cyfrze — czyż wobec tak olśniewającego dyademu mogłem jeszcze widzieć jej postać kobiecą?

Dwakroć ośmdziesiąt tysięcy!

Pierwsza przyszła do przytomności matka.

— Ba — ozwała się — czy taka panna będzie chciała spojrzeć na Michała? Może sięgnąć po tytuły!

— Dlaczego nie będzie chciała spojrzeć na Michała — odfuknął z indygnacyą wuj Felicyssym — czyż to jejmość nie miałaś prawie takiego majątku, gdyś szła za nieboszczyka? A przecież nieboszczyk nie miał ani grosza prócz swoich czarnych wąsów, a do tego był jeszcze hulaszczy duch i rozrzutnik, bo lubił różne kosztowne.... specyały!

Niepotrzebnie może poruszył wuj Felicyssym mego ojca w grobie, ale miał przytem jak najlepsze zamiary. Chodziło mu bowiem o dodanie odwagi lękliwym

I w samej rzeczy dodały mu odwagi te słowa, chociaż matka smutno oczy na dywan spuściła, jakby tem chciała utaić smutne rezultaty swoich uczuć szlachetnych....

Długo w noc trwała jeszcze rozmowa o pannie trzykroć stotysięcznej. Nikt nawet słówkiem nie zapytał jak wygląda — tylko babunia Nr. 1 półgębkiem o jej metrykę zapytała. Ta wypadła nienajgorzej, i na tem wszyscy poprzestaliśmy.

Wuj Felicyssym, który raźno do akcyi zachęcał, wygotował już nawet pewien plan kampanii i kilka szczegółów zdumionym kobietom odsłonił. Wszystko szło jak najlepiej — a gdy dwunasta godzina na kominku wybiła, i wszyscy z niemałym przestrachem po całym dworze się rozprószyli, odszedłem do mego pokoiku z głową nabitą ową fenomenalną prawie jak na te czasy cyfrą posagową.

W samotnej izdebce zacząłem dalej snować wieczorne moje marzenia. Jakkolwiek z tej cyfry promessy i sperandy odrzuciłem i

*) Dedykacya ta doszła nas później od manuskryptu, tak że nie mogliśmy umieścić jej na czele powieści.

gminy Ormian-katolików w Turcyi, oświadczając zarazem, że wszystkim ambasadom wielkich mocarstw w Konstantynopolu rozesłano po jednym egzemplarzu tego memoryału, pod tytułem: „*Gmina Ormian-Katolików*“. W odpowiedzi na to wystąpił z kontra-memoryałem ksiądz Sandalgian, sekretarz patryarchy Hassuna, i ogłosił go w dzienniku *Le Matin*, który tu teraz wychodzi w miejsce zawieszonego *Stamboula*. Jestto replika bardzo szczegółowa, z widoczną do gruntowności pretensyą, ale nadzwyczaj gwałtowna, nieszczędząca przeciwnikom nader nieparlamentarnych epitetów. Nie myślę wdawać się w bliższy rozbiór jednego i drugiego memoryału, ani wydawać sądu o merytorycznej ich wartości. Przytoczę tylko z repliki ks. Sandalgiana końcowe jego w streszczeniu ustępy, które ze sfery sporu kościelnego przeprowadzają rzecz w dziedzinę polityki.

„Pozostawiamy w. Porcie, powiada ks. Sandalgian, sąd o stopniu patryotyzmu i wierności tych, którzy uciekają się do ambasad mocarstw zagranicznych, ażeby protestować przeciw jednomyślnie powziętym uchwałom ministrów, sankcyonowanym przez Sułtana. Nie pojmujemy, jakiem prawem poddani Porty pozwalają sobie zaniesionemi do zagranicznych ambasad memoryałami i ogłoszonemi równocześnie przez dzienniki, jakiem prawem pozwalają sobie denuncyować rząd cesarski i uświęconą osobę Sułtana, oskarżając go o słabość, w skutek której uległ zagranicznej presyi, i skompromitował przez to święte prawa korony a poświęcił żywotne interesa ludów cesarstwa“.

W konkluzyi występuje ks. Sandalgian przeciw autorom dyssydenckiego memoryału z formalnym aktem oskarżenia. Zarzuca im, że przywłaszczyli sobie nazwę i właściwości gminy ormiańsko-katolickiej, których rząd im już dziś nie przyznaje, które przeto nie istnieją już ani *de jure* ani *de facto*; że przywłaszczyli sobie nazwę gminy, uznanej urzędownie przez w. Portę; że ogłosili pamflet, zakłócający publiczny pokój i porządek; zaatakowali i starali się w oczach publiczności unieważnić powagę i walor postanowień rządu cesarskiego, opartych na iradzie sułtana; że oszczerstwami obrzucili osobę Hassuna, zaszczyconego *iradą* sułtańską i nienawiść przeciw niemu starali się wzniecić pomiędzy spółrodakami i nareszcie, że oczernili całą gminę, stawianą officyalnie pod jurydykcyę legalnego swego patryarchy.

Ciężkie to zarzuty, których oskarżeni pewnie bez odpowiedzi nie zostawią a w niej nie będą pewnie oszczędzać antagonistów swoich. Jeżeli Porta dyssydentom zezwoli na wybór nowego patryarchy, sprawa ta przejdzie w stadyum ogólnego, powszechnego interesu, ponieważ toczyć się będzie o stosunek kościoła do państwa. Jednakże Porta prawdopodobnie na wybór nowego anti-partyarchy nie zezwoli, zwłaszcza, że Papież wystosować miał do sułtana list z podziękowaniem za pomyślne dla kuryi rozwiązanie kwestyi ormiańskiej, w skutek czego ściślejsze zawiązać się mają stosunki między Watykanem a Portą.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Procesa polityczne w Kijowie).

Kijowskie Wiadomości Gubernialne piszą: „Dnia 20 maja o godzinie 11tej zrana kijowski sąd okręgowy wojenny, pod prezydencyą generał majora Słuckiego, wobec prokuratora pułkownika Strielnickiego, przystąpił do wyrokowania w sprawie szlachty Władysława i Henryka Izbickich, mających lat 26 i 27 wieku, oskarżonych 1) o należenie do nieprawnego związku, mającego na celu obalenie i zmianę obecnego ustroju politycznego w mniej więcej odległej przyszłości; 2) o rozlepianie występnych proklamacyj; 3) o stawianie zbrojnego oporu stójkowemu i targnięcie się na jego życie; a oprócz tego 4) Władysława Izbickiego o ucieczkę z więzienia, przedsięwziętą w zmowie z innym winowajcą Bewerley'em z dokonaniem wyłomu. Po zadaniu zwykłych pytań przez prezydującego co do stanu, nazwiska, wieku i wyznania religijnego obwinionych, tudzież po przeczytaniu aktu oskarżenia, podsądni nie uznali się za winnych zbrodni stanu i stawiania zbrojnego oporu policyi. Władysław Izbicki uznał się za winnego ucieczki z więzienia wszakże bez zmowy z innym aresztantem i przez wyłom zrobiony w więzieniu przez innych nie zaś przez niego samego. Ponieważ obwinieni nie chcieli się tłómaczyć, przeto sąd przystąpił do przesłuchania świadków i obejrzenia przedmiotów stanowiących poszlaki przeciwko obwinionym. Przesłuchano 14 świadków, z pomiędzy których stójkowy Anikiewicz szczegółowo opowiedział, jak śledził oskarżonych rozlepiających plakaty „z powodu zamachu na życie towarzysza prokuratora Kotlarewskiego“, jak oskarżeni zaskoczeni przez świadka na ulicy Sadowej, na miejscu przestępstwa, usiłowali wyrwać się z rąk jego, przyczem Władysław Izbicki porwał świadka za gardło i zerwał z niego świstawkę, a Henryk, na rozkaz Władysława, dwukrotnie chciał dać ognia do niego z rewolweru, lecz za każdym razem broń nie wystrzeliła, poczem świadek puścił Izbickich, którzy poczęli uciekać, i zostali pojmani przez inne osoby: Władysław Izbicki na ulicy Sadowej, a Henryk na Aleksandrowskiej. Inni świadkowie stwierdzili okoliczności towarzyszące pojmaniu Izbickich i zaszłe po tym wypadku, a nadto wyjaśnili okoliczności, wśród których nastąpiła ucieczka Władysława Izbickiego z więzienia. Następnie odbyło się sądowe zbadanie plam znalezionych na odzieniu Władysława Izbickiego i Henryka Izbickiego podczas rewizyi w cyrkule Dworcowym. Plamy te poddane rozbiorowi chemicznemu wykazały istnienie w nich krochmalu, i uznane zostały przez ekspertów za pochodzące od klajstru, który znajdował się u obwinionych podczas rozlepiania przez nich występnych proklamacyj. Z kolei zbadano ekspertów znających się na fabrykacyi broni, którzy oświadczyli, że na ładunkach wydobytych z rewolwerów odebranych od oskarżonych zgoła nie ma śladu niespalenia, co mogło nastąpić z powodu niedostatecznego podnoszenia kurka rewolweru, skutkiem czego przy kręceniu się bębenka broni kurek spadał nie na ładunek, lecz na miejsce próżne pomiędzy dwoma ładunkami. Nazajutrz 21go maja, posiedzenie sądu zagajono o godz. $12^1/_2$ popołudniu. Rozpoczęto je od czytania dwóch występnych listów, znalezionych u zbrodniarza politycznego Weszniakowa (Wołoszeńki), a według opinii ekspertów i własnego zeznania Władysława Izbickiego napisanych przez tego ostatniego. Przeczytano też bilecik Władysława Izbickiego, znaleziony w izdebce Bewerley'a po ucieczce z więzienia, a dowodzący, że między Władysławem Izbickim a Bewerley'em istniało z góry ukartowane porozumienie względem ucieczki. Po odczytania tych dokumentów, rozpoczęły się z kolei rozprawy sądowe od wniosków prokuratora, który we wszystkich punktach popierał akt oskarżenia. Skończywszy swą mowę, pułkownik Strielnikow z powodu choroby opuścił posiedzenie sądu, zdając zastępstwo na pomocnika swego Burdina. Następnie występowali z obronami: Władysław Izbicki, oraz obrońca Henryka Izbickiego kandydat do posad sądowych przy kijowskim sądzie okręgowym wojennym Warsonofjew. O godzinie 9 wieczorem roprawy sądowe zostały ukończone i sąd się usunął z sali dla wydania wyroku. O godzinie 12 w nocy prezes sądu odczytał wyrok, w którym sąd uznawszy szlachtę Władysława i Henryka Izbickich za winnych udziału w nieprawnym związku mającym na celu obalenie i zmianę ustroju politycznego, dalej za winnych rozlepienia drukowanych proklamacyj podniecających do buntu, a nadto Władysława Izbickiego za winnego ucieczki z więzienia po porozumieniu się z góry ułożonem i przez wyłom w tym celu zrobiony w więzieniu — postanowił: szlachcica Władysława Izbickiego, pozbawiwszy wszelkich praw, zesłać do ciężkich robót na lat piętnaście, szlachcica zaś Henryka Izbickiego, przez wzgląd na okoliczności łagodzące, pozbawiwszy także wszelkich praw, zesłać do ciężkich robót na lat dziesięć. Oskarżenie Izbickich o zbrojny opór uznać za niedowiedzione i co do tego występku uznać ich za niewinnych. Wyrok ten, skoro otrzyma moc prawną, nie ma być zaraz wykonany, lecz razem z dowodami rzeczowemi ma być złożony pod zatwierdzenie p. generał-gubernatora kijowskiego, podolskiego i wołyńskiego, przed którym poczynić należy kroki o złagodzenie kary wyrzeczonej na Henryka Izbickiego i zamianę zesłania do ciężkich robót na zesłanie na osiedlenie w mniej oddalonych okolicach Syberyi“.

(Nowy parlament rumuński).

W korespondencyi *Pol. Corr* z Bukaresztu datowanej 31 z. m. czytamy: „Prezydent gabinetu rumuńskiego wyraził niejednokrotnie w ostatnich Izbach życzenie, aby przyszłe Izby rewizyjne, które się mają zająć ostatecznem przeprowadzeniem postanowień traktatu berlińskiego, odnoszących się do Rumunii, składały się z mężów wszystkich partyj i wszystkich grup frakcyjnych. To życzenie Bratiana spełniło się obecnie. Ukończone dnia 29 maja wybory wprowadziły do Izb osobistości, jakie od roku 1866 gdy po dokonanym wyborze księcia Karola zaprowadzoną została obecna konstytucya, nie zasiadały obok siebie. Pomiędzy wybranymi są reprezentowane wszystkie odcienia. Dla lepszego zrozumienia sytuacyi nie należy zapominać o tym fakcie, że wszyscy Rumuni są dobrze usposobieni dla dynastyi, hołdują liberalnym zapatrywaniom i odznaczają się miłością ojczyzny, przechodzącą nieraz w egzaltacyę. Tylko co do środków prowadzących do szczęścia kraju nie mogą się zgodzić. Podczas gdy narodowo-liberalna partya przed przewodnictwem Bratiana i Rosetti'ego, postępując szybko i energicznie po drodze postępu, chce równie szybko postawić naród na wysokości jego misyi, partya konserwatywna z księciem Demetryuszem Ghiką, Lascarem Catargiu i Piotrem Mavrogeni rozważa każdy krok i potępia stanowczo zbyt szybkie kroczenie po drogach liberalizmu, dla którego, jak powiada, lud nie jest jeszcze dojrzałym. Oto dwie główne partye, które i obecnie w konstytuancie staną naprzeciw sobie. Wszystkie inne grupy polityczne mają drugorzędne znaczenie. Większość w nowo-obranej konstytuancie ma niewątpliwie partya narodowo-liberalna czyli rządowa; rozporządza ona w senacie złożonym z 68 członków bezwarunkowo 41 głosami, podczas gdy konserwatyści posiadają tylko 24 członków, pomiędzy którymi jest 11 byłych ministrów; w trzech przypadkach potrzeba będzie ponownych wyborów. W Izbie deputowanych, liczącej 148 członków, ma rząd 104 zwolenników; pomiędzy pozostałymi 44 jest kilku takich, którzy będą głosowali już to za już też przeciw rządowi. W tej Izbie zasiada 10 byłych ministrów, z których 6 należy do opozycyi. Te Izby rewizyjne zebrały się przedwczoraj, to jest 3 czerwca, a mowa tronowa, którą zostały otwarte, znaną jest z telegramu. Słychać, że rząd pozostawi zupełnie Izbie prawne określenie przyszłego stanowiska „niechrześcian“. Nie wiadomo jednak, czy Izby przystąpią już teraz do tego zadania, czy też dopiero podczas zwyczajnej sesyi w listopadzie. Poruszono także kwestyę, czy zbierające się obecnie nadzwyczajne Izby rewizyjne po dokonaniu zamierzonej rewizyi mają być uważane za rozwiązane, czy też mają fungować przez cały czteroletni peryod legislatywny. Koła urzędowe a nawet część opozycyi zwana „centrum“ jest za tem ostatniem, podczas gdy większość opozycyi z łatwo zrozumiałych powodów jest za wyborem nowych Izb. W konstytucyi nie przewidziano takiego wypadku. Istnieje jednak precedens i to na korzyść zapatrywań rządu. Konstytuanta z czerwca 1866 ukonstytuowała się natychmiast po zawotowaniu konstytucyi, a zatem po spełnieniu swojego specyalnego zadania, jako zwyczajna reprezentacya narodowa i fungowała przez cały ustawowy peryod legislatywny.“

(Sytuacya w Wschodniej Rumelii).

Filipopolski korespondent *Pol. Corr.* pisze pod dniem 28 maja: Jakkolwiek ks. Emanuel Vogorides, garnący się wszelkiemi sposobami do bułgarskich przewódzców, za-

---

tylko gotówkę do budżetu domowego wziąłem, okazała się ona do zrestaurowania majątku aż nazbyt wystarczającą.

A ponieważ po wybudowaniu dachu, po naprawie budynków gospodarskich i po zaspokojeniu banków, lichwiarzy i urzędów podatkowych jeszcze spora została mi sumka, rozszerzyłem więc zakres moich marzeń wieczornych i do budżetu wydatków koniecznych włożyłem podróż do Paryża, pobyt zimowy w stolicy, nowe ekwipaże i stosowną do tego liberyę dla służby.... a nawet niektóre wydatki.... ot tak dla wesołego towarzystwa, jak się to często w małżeństwach praktykuje.

A gdy śród tych marzeń już sen zaczął mi sklejać powieki, i zmysły moje zdrowe zaczęły szwankować — zdaje mi się, że myślałem nawet coś.... o kluczu szambelańskim i wyścigach konnych!

O tem wszystkiem marzyłem, tylko o samej kobiecie wcale nie pomyślałem!

Rzecz naturalna — nie znałem jej!

V.

Od tego dnia rozpoczęły się przygotowania do kampanii o posag. Nazajutrz omówiliśmy jeszcze z wszelkiemi szczegółami rzecz całą i wszystkie kobiety stwierdziły, że wuj Felicyssym prawdziwie złote runo wynalazł. Dokumenta były niezbite, a świadectwa pana Kalasantego uznała ciocia Junipera za godne zupełnej wiary.

Każdego dnia byłem pewniejszy mego przyszłego szczęścia. Patrzałem często do zwierciadła i byłem wielce z siebie zadowolony. Postać moja cała wyprostowała się, oczy nabrały blasku, a nozdrza tak się rozwarły, jak u arabskiego rumaka, gdy wiatr pustyni poczuje.

Rozpocząłem za wskazówkami wuja Felicyssyma przygotowania do starania się o pannę.

Przygotowania te są wam wiadome. Każdy prawie dzisiejszy wiejski kawaler inaczej nie robi.

Pożyczyłem od żydka kilka tysięcy guldenów na trzydzieści sześć procent i zacząłem się ekwipować. Wuj był moim doradcą. Kupiłem cztery szpaki, lekki kawalerski powozik i ubrałem dwóch ludzi w nową pyszną liberyę. Ogarnąłem także i siebie, za co słone pieniądze posłałem do stolicy.

A śród tych przygotowań myślałem o mojem bliskiem szczęściu, o gotówce, która leżała u opiekuna panny, o nieocenionym polipie jej bezdzietnego stryjaszka i o cioci dobrodziejce, która sierocie pięćdziesiąt tysięcy zapisała na swoich dobrach doczesnych!

Ten polip osobliwie wydawał mi się wyśmienitym. Przyznam się, że nawet do encyklopedyi zaglądałem, aby tam coś o polipach się dowiedzieć.

Kobiety patrzały na mnie z uśmiechem życzliwym a przedsiębiorcza Żabcia ułożyła już plan konnych przejażdek z przyszłą swoją bratową. Pan Kalasanty urósł w oczach cioci Junipery na prawdziwego bohatera, jakiego nigdy jeszcze ziemia podkarpacka nie widziała!

Wreszcie za miesiąc było już wszystko gotowe. Wsiedliśmy z wujem Felicyssymem do nowego powoziku a kobiety pożegnały nas ze łzami radości i nadziei!

Było to na dwa dni przed świętem N. P. Maryi. Drugiego dnia nad wieczorem dotarliśmy do pana Kalasantego.

Pan Kalasanty był to człowiek olbrzymiego wzrostu i olbrzymiej tuszy. Spocił się cały z wielkiej radości, gdy nas obaczył, obcałował i uściskał nas i póty koło nas tańcował, pókiśmy dwóch kapłonów, pięciu kaczek i sporej czapy jakiegoś pasztetu nie zjedli i do tego pół tuzina węgrzyna nie wypili.

— Będziecie głodni! wołał nieustannie, nakładając nam na talerze — przekąska bardzo krótka, bo się was tak prędko wcale nie spodziewałem. Ale to nic — tem lepiej. Jutro imieniny ciotki panny — pojedziemy wszyscy.

Ledwo żywi wstaliśmy od wieczerzy a ja zaledwie tyle miałem czasu, aby dojść do mojej izdebki i tam zaraz w sen głęboki zapadłem, odkładając wszystkie myśli i postanowienia do jutra.

Nazajutrz jeszcze oczu nie otworzyłem już przyniosł mi chłopak ogromny imbryk z kawą i kwartę śmietanki z dodatkiem kilku funtów jąkiegoś pieczywa. Za kawą zaraz wtoczył się pan Kalasanty z antypką.

— Będziesz głodny mospanie — wołał nademną — ale drugie śniadanko niebawem będzie. Może jeszcze kawy — a może lubicie jaja na miękko... tylko pij, bo wychłódnie.

Rad nie rad musiałem się wziąć do roboty Wypiłem dwie szklanki kawy a od trzeciej już się jakoś wyprosiłem.

W rozmowie naszej nastała mała pauza. Pan Kalasanty był właśnie zajęty fajką, która zaczęła gasnąć. Pauza ta posłużyła mi do przypomnienia czegoś, co mnię zimnem przejęło.

Przypomniałem sobie, że nad samem ranem śniła mi się przyszła moja żona. Byliśmy już po ślubie i oboje siedzieliśmy za stołem weselnym. Spojrzałem na nią a krew ścięła mi się w żyłach. Widziałem kobietę starą, z twarzą pomarszczoną, wyblanszowaną i wyróżowaną. Miała jedną łopatkę wyższą a za to jedną nogę krótszą. Zdaje mi się że nawet zyzem na mnie patrzała!

Ten sen przypomniałem sobie teraz. Dziwna rzecz, przez cały miesiąc myśląc i marząc o przyszłam szczęściu mojem nigdy na podobną myśl nie przyszedłem. Czyż miało to być teraz karą dla mnie za to, że w marzeniach moich tę rzecz zupełnie pominąłem?... A przecież było to możliwem. Zkądże to bowiem poszło, że mnię z panną tak bogatą swatano? Musiał tam być jakiś brak, inaczej tak posażna panna nie byłaby na mnie czekała! Porwałby ją pierwszy lepszy zręczny epuzer!

Myśli takie zasmuciły mnię. Lękałem się zapytać pana Kalasantego, bo odpowiedź jego mogłaby nagle zburzyć cały gmach moich marzeń i obliczeń!

Zresztą mógłbym się na coś zgodzić, mógłbym na jaki nieznaczny szwank jedno oko przymknąć, byle tylko nie było to bardzo śmiesznem, byle ludzie ze mnie się nie śmieli, że dla miłego grosza wziąłem jakąś poczwarę!...

Czułem że mi twarz zbladła a podana fajka wcale mi nie smakowała.

— Może cygara palisz — zapytał pan Kalasanty — ale ja ci radzę po kawie fajkę. Po kawie nie ma jak fajka!

Nic na to nie odpowiedziałem.

— Widzę, że twoje myśli już przy pannie — mówił dalej zacny pan Kalasanty — dobrze, dobrze robisz! Ożenić się za młodu, to sekret życia, a ożenić się dobrze to już całe szczęście. Spodziewam się, że to uda ci się. Nieboszczyk twój ojciec, (panie świeć nad jego duszą) był miły hulaka — lubił jak powiada Luter „*Wein, Weib und Sang* — ale z tem wszystkiem, a może właśnie dlatego miał wielkie szczęście do kobiet. No, i udało mu się dobrze ożenić. Matka twoja miała znaczny majątek i wszyscy się nawet dziwili, że poszła za niego!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

dał sobie bardzo wiele pracy i wszelkich możliwych użył środków, aby tylko swojemu wujowi Aleko baszy zgotować jak najświetniejsze przyjęcie, to jednak nie wypadło ono wcale świetnie. Pierwsze powitanie generalnego gubernatora ze strony ludności było tak zimne, że zwolennicy Aleko baszy byli po prostu skonsternowani. Afera z fezem sprawiła widocznie to, że nawet te bułgarskie koła, które się już były pojednały z nieubłagana logiką faktów, zniechęciły się do księcia Aleksandra Vogoridesa. Ztąd też poszło, że elita społeczeństwa bułgarskiego wczoraj podczas przyjęcia Aleko baszy świeciła nieobecnością, że tylko kilka domów było świątecznie przystrojonych i że illuminacya wypadła bardzo nędznie. Ciekawy tłum zgromadził się już o godzinie 8 rano w pobliżu stacyi kolejowej, gdzie w salonie dworcowym zebrali się na rozkaz generała Stołypina dostojnicy wojskowi i cywilni. Duchowieństwo było reprezentowane przez tutejszego arcybiskupa i dwóch proboszczów. Mahometańska część ludności wysłała swojego *mufti'ego* z 12 znakomitymi kupcami na powitanie pierwszego funkcyonaryusza prowincyi. O godzinie 12¼ nadszedł nadzwyczajny pociąg a z pierwszego wagonu wysiadł Aleko basza z kołpakiem bułgarskim na głowie; pospiesznym krokiem przez szpaler utworzony przez honorową kompanię milicyi udał się nowy gubernator do salonu. Tutaj powitali go: dwaj generałowie rossyjscy, bułgarski gubernator Ikonomow, wszyscy rezydujący tu konsulowie obcych mocarstw, austryacko-węgierski, niemiecki i angielski delegowani komisyi wschodnio-rumelskiej i deputacya reprezentacyi miejskiej. Wkrótce potem udał się Aleko basza do katedry, gdzie po krótkiem nabożeństwie przemówił egzarcha do „kierownika losów części narodu bułgarskiego.“ Naczelnik autonomicznego kościoła bułgarskiego *msgr.* Józef podniósł zasługi rodziny Vogoridesów około narodu bułgarskiego i wyraził nadzieję, że „książę-gubernator“, idąc za przykładem swojego ojca Stefana, będzie się starał o bezpieczeństwo i dobrobyt prowincyi i bronił jej od wszelkiej niesprawiedliwości. Aleko odpowiedział w kilku słowach, że obejmując trudna misyę uczynił to jedynie w tym celu, aby być pożytecznym krajowi i ludności, zagoić rany, przywrócić zniszczony dobrobyt i umożliwić rozwoj prowincyi. Z pomocą Boga i lojalnej ludności spodziewa się osiągnąć ten cel. W konaku odbyło się oficyalne przedstawienie notablów władz, grona oficerskiego, milicyi i duchowieństwa. Około godziny 2½ po południu skończyła się uroczystość recepcyjna.

Generalny gubernator obejmuje urząd wśród trudnych warunków. Najbardziej wpływowy żywioł ludności bułgarskiej, duchowieństwo, nie bardzo mu sprzyja. Poruszona w kołach urzędniczych myśl, aby wręczyć Aleko baszy adres zaufania, nie podobała się w konaku egzarchy i dlatego musiano odstąpić od tego projektu. Panbułgarscy przewódcy są panami sytuacyi. Mianowani przez generała Stołypina urzędnicy bułgarscy są po największej części zwolennikami panbułgarskiej idei i słuchają bezwarunkowo hasła nadsyłanego przez tak zwane „stowarzyszenia gimnastyczne“. Milicya stoi jeszcze pod rozkazami 120 oficerów rossyjskich a generał-major Vitalis ma wogóle tylko 46 Bułgarów do dyspozycyi, którzy jednak w szkole wojennej w Sofii dość mieli czasu i sposobności, aby się przejąć duchem, niezgodnym z obecnem ich stanowiskiem. Aleko basza nie znajduje nigdzie punktu oparcia przeciw takim stosunkom i chcąc nie chcąc musi się z niemi liczyć a nawet paktować, co znowu w greckich i mahometańskich kołach wywoła uczucia i zapatrywania, nie mogące się przyczynić do utrzymania porządku i spokoju. Czy skład najwyższej władzy rządowej zdoła zmienić tę sytuacyę, to jeszcze pytanie. Aleko basza, jak słychać, pragnie powołać do dyrektoryatu także jednego Greka i jednego Turka, ale zdaje się, że Bułgarzy nigdy się na to nie zgodzą (skład dyrektoryatu wiadomy z wczorajszej depeszy). Wszystkie posady szefów sekcyjnych chcą oni obsadzić wyłącznie swoimi ludźmi. Panu Geszowowi, który niedawno objeżdżał stolice europejskie, chcą oddać zarząd finansów, (otrzymał go Schmidt; *Red.*) Jednego z biskupów swoich chcieliby zrobić szefem departamentu publicznego oświecenia. Kierownictwo spraw wewnętrznych chcą oddać Zankowowi, lub też gubernatorowi Ikonomowi, o przejściu sądownictwa w obce ręce nie chcą Bułgarzy nic wiedzieć. Jedynym jaśniejszym punktem w całej sytuacyi jest postępująca szybko i bez przerwy ewakuacya prowincyi przez wojska rossyjskie. Generał porucznik Stołypin, którego główna kwatera od 23 maja znajduje się w Sliwnie, nie szczędzi zabiegów, aby ukończyć ewakuacyę jeszcze przed oznaczonym terminem. W pierwszej połowie czerwca odpłyną z Burgas 30, 16 i 5 dywizye piechoty z całą swoją artyleryą, kawaleryą i z wszystkiemi furgonami a to częścią do Odessy częścią zaś do Sebastopola“.

KRONIKA

— **Mianowania.** Podporucznikami rezerwy mianowani w galicyjskich pułkach pieszych kadeci rezerwowi Adam Raczyński, Antoni Pauli i Szymon Trug, oraz podoficer batalionu artyleryi fortecznej nr. 6 Karol Reinwarth.

— **Komitet centralny** wyborczy dla Krakowa i zachodnich obwodów Galicyi wydał następującą odezwę:

Zasady wyrażone w odezwie z 27 maja r. b. wydanej do wyborców przez komitet centralny wyborczy dla wschodnich obwodów Galicyi, mianowicie: rozszerzenie samorządu opartego na historycznej odrębności narodu polskiego, obrona materyalnych interesów kraju i podniesienie jego ekonomicznego stanu, wzmocnienie potęgi monarchii i ubezpieczenie jej swobód konstytucyjnych, wreszcie solidarność delegacyi polskiej do Rady państwa w jej działaniu w tejże Radzie — są zasadami wypowiedzianemi wyraźnie i wielokrotnie przez Sejm krajowy, zasadami, które stanowiły łącznik Sejmu z delegacyą polską w Wiedniu i które komitet nasz miał zawsze na oku w swych czynnościach tak przy dawniejszych jak i przy teraźniejszych wyborach. Przeto nie wypowiadaliśmy przed wyborami oddzielną odezwą tych zasad, uznanych przez kraj cały. Jednak dla naocznego okazania łączności i jedności obu komitetów, a raczej obu połów komitetu centralnego wyborczego, które wyszły z jednego i tego samego źródła, z koła sejmowego, oświadcza komitet centralny wyborczy dla zachodnich obwodów Galicyi, iż podziela w zupełności wyżej wyrażone zasady.

W Krakowie 3 czerwca 1879 roku.

W imieniu komitetu centralnego wyborczego dla zachodnich obwodów Galicyi:

Dr. Zybtikiewicz. *Leon Chrzanowski.*

— **Konsekracya ks. biskupa** Dunajewskiego naznaczoną została, jak już wiadomo, na dzień św. Trójcy, w niedzielę dnia 8 czerwca. Obrzędu tego dokona jako konsekrator Nuncyusz Apostolski w Wiedniu Arcybiskup Jacobini; asystentami będą ks. biskup Stupnicki z Przemyśla i ks. Gruscha, biskup polowy z Wiednia. Ceremonia odbędzie się w kościele archiprezbiteryalnym N. M. Panny, gdyż w katedrze na Wawelu restauruje się obecnie wielki ołtarz. Konsekracya rozpocznie się o godzinie 8, poczem nastąpi tegoż dnia intronizacya, t. j. ks. biskup prowadzony będzie procesyonalnie z kościoła N. M. Panny do katedry, gdzie przyjmie go kapituła i duchowieństwo. Rozpoczęły się już przygotowania do tej uroczystości, która będzie miała nietylko cechę czysto kościelną, bo weźmie w niej udział całe miasto, wszystkie władze i korporacye. Spodziewany jest liczny zjazd duchowieństwa z całej dyecezyi i obywateli wszelkich stanów. Zapowiadają przybycie wielu wyższych duchownych i dygnitarzy. Nuncyusz Jacobini przybywa do Krakowa dzisiaj pospiesznym pociągiem wiedeńskim, ks. biskup Gruscha w sobotę. Nuncyusz i obaj biskupi staną w pałacu „pod Baranami“. W kościele N. Panny Maryi robią już przygotowania do uroczystości niedzielnej; kościół ma być najwspanialej przybrany, a dla uniknięcia natłoku i nieporządku wstęp do presbiteryum dozwolony będzie tylko zaproszonym.

— **P. Piotr Uhr-Stebelski,** rodem z Niemirowa, c. k. praktykant sądowy, otrzymał dnia 3 b. m. na wszechnicy Jagiellońskiej stopień doktora praw.

* **Aresztowano** wczoraj we Lwowie Romana. H, byłego sekwestratora podatkowego w Tarnopolu, ściganego listem gończym za sprzeniewierzenie zebranych podatków rządowych.

* **Złodziejka kościelna.** Wczoraj aresztowano Franciszkę Geronowicz, wyrobnicę z Kulikowa, która w szynku zastawiła za 38 centów obrus z ołtarza skradziony, jak następnie sprawdzono, z cerkwi św. Mikołaja przy ulicy Żółkiewskiej. Przed przyaresztowaniem swojem ukryła złodziejka w szynku swój tłumoczek, w którym znaleziono stułę fioletową i dwa kościelne obrusy. Stułę poznał zakrystyan kościoła archikatedralnego jako tę samą, którą dnia 24. kwietnia b. r. z kościoła skradziono. Niewiadomo jeszcze, z których kościołów dwa obrusy odebrane pochodzą.

* **Rzezimieszki** skradli przedwczoraj na korytarzu gmachu Skarbkowskiego pani baronowej Maryi H. z kieszeni pugilares kosztowny z kwotą 5 złr. i chusteczkę batystową. Jeden ze złodziei, uciekając po wschodach zgubił chusteczkę. Straż policyjna wyśledziła dwóch chłopców, jako sprawców tej kradzieży, jednego z nich Józefa Najdę wczoraj aresztowano.

— **Br. Lionel Rothschild,** głowa londyńskiego domu Rothschildów, członek parlamentu angielskiego i były austro-węgierski konsul generalny w Londynie, umarł w tem mieście dnia 3 b m. przeżywszy lat 71. Spadkobiercą zmarłego jest syn jego Alfred obecny c. k. generalny konsul w Londynie.

— **Piorun** w nocy na niedzielę w Lipniku, na Szlązku, uderzył w kościół, pochodzący z XVII wieku, który spalił się do szczętu.

— **Wrażenie** sprawiło w tych dniach w Wiedniu aresztowanie jubilerów braci Rosenzweig, oskarżonych o oszustwo i usiłowane wymuszanie pieniędzy. Wielu kupców padło ofiarą chciwości Rosenzweigów, którzy pochodzą z Pesztu.

— **Straszny pożar** obrócił w tych dniach w perzynę miasteczko Mstów, w powiecie Częstochowskim. Ze 120 domów miasteczka ocalało zaledwie 20. W gruzach znaleziono trzy zwęglone trupy. Nie na tem wszakże koniec klęski. Ogień przerzucił się na pobliskie wioski Wancerzów i Cegielnię, gdzie także zgorzało kilkanaście domów. — Według dzienników rossyjskich, w mieście gubernialnem Ufie zdarzają się pożary nieledwie codziennie, a niekiedy nawet po kilka razy na dzień.

— **O wybuchu Etny** ogłasza meteorolog prof. O. Silvestri w dziennikach włoskich następujące szczegóły: Z dniem 22 maja erupcye Etny weszły w nową fazę. Wybuch wulkaniczny zyskał na rozmiarach w skutek utworzenia się w ostatnich dniach jednego nowego krateru w kotlinie erupcyjnej, a mianowicie w najgłębszym punkcie tejże. Krater ten wśród rozgłośnego huku wyrzuca wielką ilość bardzo gęstego płynu, który w pierwszym okresie zjawiska wydawał dużo pary. Płyn ten wydobywa się z czeluści już to w kształcie wodotrysku już jako prosty słup, dochodzący ośmiu metrów wysokości, a nareszcie w kształcie dużych, gazami wypełnionych baniek, rozszerzających się ciągle, dopóki z hukiem nie pękną. Masa, jaka już wypłynęła z krateru, utworzyła bagnisty strumień, rozszerzający się ciągle na okoliczne pola i wypełniający powoli kanały odwodniające, które pola owe przecinają. Długość strumienia lawy wynosiła 6 blisko kilometrów. Rzecz prosta, że ludność okoliczna, a zwłaszcza właściciele ziemi, nad strumieniem lawy położonej, z największą obawą spoglądają na rozwój zjawiska i wspomagają się wzajemnie w przedsięwziętych środkach ochronnych, wznosząc w najbardziej zagrożonych miejscach tamy z kamienia. Prof. Silvestri utrzymuje, że obecna faza wybuchu Etny stanowi niejako przesilenie w sześciomiesięcznej akcyi tego wulkanu. Z Messyny donoszą dnia 29 maja: Przed trzema dniami rozpadła się nagle góra na północno-zachodnim swym stoku pomiędzy Bronte a Randazzo. Otoczyły ją olbrzymie kłęby pary i dymu, świadczące o potędze ognia, który wre w trzewach tego ziemnego olbrzyma. W około, aż do Taorminy i Katanii ziemia drżała nieustannie wśród dudnienia, jak gdyby z pod ziemi dobywały się echa szalejącej burzy niewidzialnej. Największe przerażenie ogarnęło mieszkańców. Dnia 27 maja wieczorem na północno-wschodnim stoku góry, ku Piedemonte, rozwarły się dwa nowe kratery, z których wysoko pod obłoki strzelały słupy ogniste. W nocy na 28 maja z wszystkich otworów góry naraz dobywać się zaczęły niezmierne masy popiołu, które w groźnych obłokach, niesione wiatrem południowo-zachodnim ciągnęły po nad niwy wschodniego wybrzeża Sycylii, pokrywając subtelnym, metalicznym pyłem całą okolicę aż do Messyny i dalej za zatoką Givia niektóre okolice Kalabryi. Opadający popiół wulkaniczny utworzył w Messynie warstwę grubą 2 linie, w Taorminie już 2 cale a w Randazzo i Linguaglossa dwie stopy! Z tych ostatnich miejscowości zaczęła już ludność uciekać z całym swym dobytkiem w obawie, ażeby czarny popiół nie pogrzebał jej całkiem, jak niegdyś mieszkańców Herkulanum i Pompei. Dnia 28 maja z Taorminy nic zgoła nie widziano góry, okrytej w ponure obłoki, a słońce zaledwie zdołało się cokolwiek przebić przez napełniające powietrze subtelne cząsteczki popiołu. Tegoż dnia około godziny 9 nagle rozjaśniło się niebo i przybyłym tłumnie z Messyny i Katanii do Taorminy ciekawym przedstawił się niezrównany widok na wulkan. Z nowych kraterów jeden tylko wtedy był czynny wyrzucając nieustannie wysokie słupy płomieni, natomiast w miejscu pierwotnej erupcyi ujrzano trzy całkiem świeże czeluści, z których środkowa zionęła ogniem z niezmierną gwałtownością. Nareszcie dnia 29 maja rano znowu gęsty obłok okrywał górę tak, że nie można było zgoła widzieć, w jakim stanie znajdują się kratery. Jednakże grzmoty, łoskoty i dudnienie podziemne, wzrastając od dnia 22 maja nieustannie, trwało jeszcze ciągle, z czego można było wnosić, że czynność wulkanu nie osłabła wcale. Tylko deszcz popiołu nie był już taki gęsty i zapewne coraz więcej będzie się przerzedzać, stanowi bowiem w ogólności tylko pierwszy moment zjawiska wybuchu wulkanicznego. Drugim momentem jest zwykle wyrzucanie lawy i pełne grozy staczanie się tejże ku nizinom.

— **Szarańcza** pojawiła się jak donosi *Pos. Ztg.*, w wielkich rojach na polach wsi Mamlice i Augustowo, niedaleko granicy powiatu inowrocławskiego, kierując się ku zachodowi na Lubostroń i Obielewo. Władze pruskie zarządziły wszelkie środki, celem wytępienia strasznego owadu. Jak się zdaje szarańcza nie przybyła tam z sąsiedniego Królestwa Polskiego, lecz pochodzi z jaj po rojach, które w roku zeszłym nawiedziły niektóre okolice Księstwa. — Według dzienników rossyjskich szarańcza grozi zniszczeniem gubernii Elizabetpolskiej. Z początku zachowały się tam władze i ludność obojętnie wobec zagrażającej klęski i nie przedsięwzięły nic do wytępienia szarańczy, to też wkrótce rozmnożył się ten owad niezmiernie, wtargnął nawet do ogrodów miejskich, zaczął niszczyć winnice i wszelką roślinność, a ulice i dziedzińce pokrył grubą warstwą. Kiedy nareszcie zarządzono tępienie owadu, lud prosty, po największej części mahometański, pełen przesądów, nie chciał brać udziału w tej pracy, uważając za grzech tępienie szarańczy. Policya wydała przeto rozkaz, że każdy mieszkaniec winien dostawić w pewnym przeciągu czasu dwa pudy zabitej szarańczy. Wszystkie kanały napełnione są tym owadem, tak, że wody pić nie można. Wiele rodzin nie mogło przez cały tydzień ani gotować, ani chleba piec, gdyż domy i piece przepełnione były owadem. Duchowieństwo uważało tę klęskę za karę boską i odprawiało cały tydzień nabożeństwa dla odwrócenia tej kary. Archimandryta z duchowieństwem i deputacyą ludu udał się do kościoła wsi Goraszmad i wziąwszy ztamtąd relikwie św. Jakóba w procesyi obnosił je naokoło miasta. Wszędzie pełno zabitej szarańczy, która gnije i powietrze wyziewami zaraża, zkąd łatwo różne mogą powstać choroby.

Rada miasta Lwowa.

(Posiedzenie z dnia 5 maja.)

(*K*) Posiedzenie rozpoczęło się od dwóch interpelacyj. Na pierwszą, odnoszącą się do kwestyi: czy po dokonanej rekonstrukcyi Rynku targ codzienny przeniesiony ztamtąd na plac Strzelecki, wróci na Rynek, odpowiada przewodniczący p. Jasiński, że dotychczas żadnego w tym względzie nie przedstawiono wniosku ani ze strony magistratu, ani w Radzie, gdyby więc miała nastąpić jaka zmiana, Rada sama będzie ją musiała uchwalić. P. przewodniczący otrzymał już przed kilkoma dniami petycyę, podpisaną przez właścicieli realności w Rynku z zastrzeżeniem praw ich wobec odbywającego się od niepamiętnych czasów targu na placu rynkowym. Obawy ich jednak dotychczas nie mają podstawy, ponieważ targ z Rynku przeniesiony został tylko czasowo, aż do ukończenia przebrukowania, co wyraźnie powiedziane było w odnośnem ogłoszeniu magistratu.

Ważniejsza nierównie sprawa była przedmiotem drugiej interpelacyi. W trzech bezpośrednio przylegających do siebie domach, stanowiących róg ulicy Halickiej i Kamiennej, naprzeciw gmachu nowego gimnazyum polskiego zapanował tyfus tak, że w ostatnich dniach z mieszkańców rzeczonych kamienic 6 osób zostało dotkniętych tą chorobą, która tedy widocznie występuje już tutaj nagminnie. Kilka wypadków tyfusu zdarzyło się także w sąsiedztwie kasy oszczędności. Interpelant więc, dr. Czyżewicz, zapytuje, czy wobec faktu tworzenia się w mieście niejako ognisk epidemicznych zarządzone zostały ze strony władzy sanitarnej właściwe środki zaradcze, jak zbadanie i oczyszczenie kanałów, desinfekcya, analiza wody w najbliższych studniach i t. d. Na tę interpelacyę odpowiada p. przewodniczący, że już dawno wydał do wszystkich bez wyjątku w mieście praktykujących lekarzy odezwę z prośbą, ażeby o każdym dostrzeżonym wypadku zaraźliwej choroby lub niekorzystnej zmiany w sanitarnych stosunkach miasta w najprostszy sposób, t. j. za pomocą karty korespondencyjnej, bezzwłocznie zawiadamiali prezydyum magistratu, dotychczas jednak otrzymał jedno tylko zawiadomienie tego rodzaju, mianowicie d 3. bm. od dra Bulikowskiego, który doniósł właśnie o wypadkach tyfusu na Halickiem. Magistrat też bezzwłocznie zarządził rewizyę a ewentualnie oczyszczenie i desinfekcyę nawiedzonych chorobą domów, oraz uczynił wszystko, co w porozumieniu z fizykiem miejskim uznał za właściwe i konieczne w tym wypadku. Zarządzono też analizę wody ze studni miejskiej naprzeciw domu hr. Badeniego, z której czerpią mieszkańcy nawiedzonych chorobą domów; woda ta jednak pochodzi ze zdrowych źródeł miejskich na Pohulance. W końcu uspokaja p. przewodniczący Radę zapewnieniem, iż o ile jego informacye sięgają, przebieg choroby tyfusowej we wszystkich wypadkach, które dały powód do interpelacyi, jest łagodny, i że w ogólności śmiertelnych wypadków tyfusu było w całem mieście od marca tylko trzy, a w zeszłym tygodniu tylko jeden. Na odnośne też zapytanie radnego dra Gerstmana odpowiada p. przewodniczący, że wychodki w szkole realnej, w których konstrukcya okazała się wadliwą, będą rekonstruowane.

Z porządku dziennego Rada zgodnie z wnioskami sekcyi V uchwala przyjęcie do gminy pp. Eliasza, portyera w łazienkach św. Anny i Stanisława Piatowskiego, krawca, za opłatą po 20 zł., oraz przyznaje obywatelstwo miejskie pp. Ferdynandowi Grossowi, cukiernikowi i wspomnionemu p. Stanisławowi Piatowskiemu, za opłatą po 100 zł. Rada przyjmuje także kilka wniosków sekcyi III w drobnych sprawach budowniczych zmie-

rzających do utrzymania powagi przepisów, które obowiązywać powinny właścicieli realności ze względu na porządek i bezpieczeństwo miasta, oraz po długiej dyskusyi wniosek sekcyi o przyjęcie oferty Towarzystwa przemysłowego na dostawę kilkudziesięciu metrów kubicznych żwiru pod bruki w rynku i szutru rzecznego na drogi.

Przedsiębiorstwo kolei konnej przedłożyło magistratowi podział tejże kolei na sekcye, t. j. porządek stacyj, oraz taryfę jazdy. Sekcya III i II zbadały te projekta i przez radnego p. Wierzbickiego przedstawiają swe wnioski odmienne. Co do taryfy przedsiębiorstwo nie trzymało się granic zastrzeżonych w kontrakcie, który powiada, że maksymalna opłata za jazdę II klasą wynosić ma 15 ct., a I klasą 20 centów, i nieracyonalnie rozłożyło opłaty od 6 do 20 ct., należy więc nie przyjąć tej taryfy. Podział linii kolejowej proponuje przedsiębiorstwo następujący: z dworca kolei Karola Ludwika do koszar Ferdynanda, od koszar tych na plac Gołuchowskich, z placu tego na plac Bernardyński, dalej z placu Gołuchowskich do kościoła Bazylianów a z tamtąd do rogatki żółkiewskiej; przeciwnie zaś magistrat oraz sekcye trzecia i druga proponują taki podział: z dworca Karola Ludwika na plac Gołuchowskich, z placu tego na plac Bernardyński, dalej z placu Gołuchowskich do dworca na Podzamczu a ztamtąd do rogatki Żółkiewskiej. Rada przyjmuje wnioski sekcyi III, tak w sprawie podziału i taryfy kolei konnej, jakoteż względem zasklepienia w tym roku Pełtwi na długość 20 metrów na ulicy akademickiej. Koszta zasklepienia wynosić będą przeszło 8.000 złr., która to suma znajduje pokrycie w skombinowanych pozycyach budżetowych. Właściciel realności przy ulicy Akademickiej, p. Sznajder, oświadczył się z gotowością przyczynienia się kwotą 500 złr. do kosztów tej budowy.

W końcu przyjęła Rada po długiej, niekiedy namiętnej dyskusyi wniosek sekcyi II względem sposobu czyszczenia miasta na zasadzie przymusowego wywozu śmiecia z domów. Sposób ten w pierwszym kwartale r. b. okazał się najtańszym, kosztował bowiem tylko 2097 złr., podczas gdy preliminowano na ten cel na podstawie dawniej praktykowanego sposobu 4597 złr. Repartycya kosztów czyszczenia na pojedyńczych właścicieli realności, dokonywana będzie co pół roku z dołu. Koszt administracyi przyjęto w wysokości 10 pr. ogólnej cyfry.

Z Izby sądowej.

(Lwowskie Towarzystwo kredytowe miejskie).

(Dwunasty dzień rozprawy).

(*L*) Oskarżony p. Pini wnosił dalszą obronę: Muszę jeszcze powrócić do bilansu, o którym twiedzi prokuratorya, że jest fałszywy. Muszę tę rzecz tak postawić: Jeżeli kupiec jaki zamierza otworzyć sklep, to, jak wiadomo, ma znaczne wydatki na urządzenie i wprowadzenie interesu w ruch. Te wydatki w pierwszej chwili są oczywiście stanem biernym, ale nikt nie zechce twierdzić, ażeby nim były rzeczywiście. Wszakże te wydatki były niezbędne, ażeby ten sklep powstał, ażeby interes wszedł w ruch. Ale wydatki takie amortyzują się zwolna w przeciągu kilku lat, jeżeli interes prosperuje, i tym sposobem stają się stanem czynnym. Jeszcze nikt nie słyszał, ażeby kupiec rozpoczynający interes uważał koszta urządzenia za stan bierny swojego majątku. Tylko wówczas stają się one stanem biernym, jeżeli interes nie presperuje, lecz upada. Gdybyśmy więc byli mieli zamiar likwidować, to owe dwie sumy o których wspomina p. prokurator, należałoby było umieścić w stanie biernym. Ale my nie mieli zamiaru i dlatego też figurują obie kwoty w stanie czynnym. Jeden zarzut prokuratoryi jest na oko słusznym, a mianowicie, że koszta inwestytury podzieliliśmy na dwie części a mianowicie na sumę 65.012 *zł.*, którą umieściliśmy pod tytułem „zaliczki udzielone na pożyczki hipoteczne“ i na sumę 37.075 zł., której daliśmy tytuł „*saldo* kosztów założenia i kosztów pierwszego urządzenia.“ Ale podział ten ma swoje słuszne powody; zrobiliśmy go, bo pierwsza suma miała być amortyzowaną przez dłużników, którzy brali pożyczki hipoteczne a druga przez ogół naszych dłużników. Zarzuca nam dalej oskarżenie, że rozmaitemi sposobami łudziliśmy radę zawiadowczą i że oszukana przez nas rada oddała nam cały ster. Składam solenne zapewnienie, że z naszej strony nie było żadnego łudzenia. Łudzenie miałem rozpocząć od proponowania Sadowskiego na dyrektora. Tak nie było. Dopiero gdy książę Sapieha wspomniał o Sadowskim przed Orzechowskim, pojechałem do Podwołoczysk, ażeby zapytać go, czyby nie objął dyrekcyi? Z początku chcieliśmy pozyskać Milowicza na dyrektora administracyjnego, ale była presumcya, że Sadowski jest odpowiedniejszą osobistością. Ja byłem dyrektorem administracyjnym i odsuwałem się od wszelkiej czynności na zewnątrz. Milionów nikt z nas, począwszy od dr. Czemeryńskiego, nie obiecywał. Ja byłem zawsze zdania, że pozyskanie znaczniejszych funduszów będzie połączone z wielkiemi trudami, nie mogłem tedy mówić o milionach. Zarzuca nam oskarżenie, że tailiśmy listy i korespondencye przed urzędnikami i że rada zawiadowcza nie wiedziała, co się dzieje. Przeczę temu stanowczo. Komitet wykonawczy był zawsze o wszystkiem poinformowany, a według statutu był odpowiedzialnym wobec rady zawiadowczej. Dziwnym wydaje mi się zarzut, że urzędników nie wtajemniczaliśmy w sekreta dyrekcyi. Czyliż urzędnik podrzędny w innych zakładach jest kiedy poinformowany o tem, co w ważnych sprawach finansowych dzieje się w dyrekcyi? Twierdzę, że przed komitetem wykonawczym nie mieliśmy żadnych tajemnic, a jeżeli kiedy jakaś sprawa pozostała w tajemnicy, to tylko w skutek decyzyi komitetu wykonawczego.

Zarzut prokuratoryi, że drukowaliśmy po gazetach hymny pochwalne o naszych zasługach. i że umieszczaliśmy artykuły nieprawdziwe, jest niesłuszny. Nigdy nie wpływałem na to, ażeby o mnie albo o Sadowskim dobrze pisano, Spitzerowi nie kazałem nigdy pisać o sobie. Z drugiej strony musieliśmy jednak jeszcze przez czas jakiś umieszczać anonse w dziennikach wiedeńskich. Było to rzeczą niemożliwą zerwać odrazu z dziennikami, ale proszę nie zapominać, że zredukowaliśmy znacznie koszta insercyjne, bo z 18,000 na 4000 a później na 1000 zł. Lwowskie pisma nie raczyły o nas wspominać, chyba tylko ujemnie. Zarzuca nam także prokuratorya, że pędziliśmy kurs na giełdzie. Ależ to było naszym obowiązkiem. Wszakże każda instytucya, która ma walory targowe, musi czuwać nad ich kursem na targu, tudzież nad dobrą opinią o tych walorach. Ktoś (może nazwisko jego wyjdzie na jaw przy rozprawie) sprzedawał listy nasze w Wiedniu po kursie 65 za sto. Na targ rzucono takich listów na 10 000 zł. Sadowski musiał tedy przyjąć agenta, któryby czuwał nad naszemi listami na giełdzie. Tu muszę podnieść zasługi Spitzera, który w interesie Towarzystwa, celem podniesienia kursu listów, zakupił z znajomymi agentami pewną partyę. Efekta najlepszego zakładu muszą upaść, jeżeli dostaną się na giełdę i nie znajdą tam kupców. Nam brakowało targu na giełdzie, musieliśmy więc przyjąć agenta, którvby czuwał nad naszymi efektami.

Teraz przechodzę do skutków walnego zgromadzenia. W tej mierze zarzuca nam oskarżenie, że po walnem zgromadzeniu wysyłaliśmy agentów i rozpisywali kłamliwe wieści o jego rezultatach, żeśmy wabili ludzi podstępem. Na to odpowiem tylko tyle, że po odczytaniu okólników naszych i po wysłuchaniu agentów, przyjdziecie panowie do innego przekonania. Mieliśmy silne przekonanie, że 16,000 członków podtrzyma instytucyę, która ma przyszłość przed sobą. W myśl uchwał walnego zgromadzenia było naszym obowiązkiem wzywać publiczność do przystępowania do Towarzystwa. Musieliśmy próbować wszelkich sposobów, ale z drugiej strony byliśmy zawsze gotowi odstąpić miejsca nasze innym, którzyby lepiej rzecz całą poprowadzili.

W sprawie lombardów powiem tylko tyle, że w całej radzie było przekonanie, iż mamy prawo lombardować nasze listy. Lombardował je tedy Sadowski, Bałutowski i ja. Znacznie później zwrócił naszą uwagę buchhalter Wolski, że te listy nie mogą być lombardowane, ale tę uwagę zbił drugi buchhalter Ławrowski, który twierdził wręcz przeciwnie. Adwokaci, zasiadający w radzie. jak dr. Czemeryński, dr. Popiel i dr. Majewski, byli zdania, że listy nasze mogą być lombardowane. Byliśmy tedy przekonani. że robimy dobrze. Muszę się tu zastrzedz przeciw twierdzeniu, jakoby te listy nie miały pokrycia i są tylko makulaturą. Że nie są nią, dowodzi fakt, że sam kurator masy musi się dzisiaj jeszcze z niemi liczyć. Wszakże w myśl § 45 statutów stoją za temi listami wszystkie subskrybowane udziały, jeszcze nie ściągnięte. Co do mnie, muszę oświadczyć, że zlombardowałem nie wiele listów. W nawiązaniu bowiem stosunków z firmą Grün & Garvoglio w Wiedniu byłem tylko pośrednikiem, bo sprawa ta została załatwioną w drodze pisemnej. W kasie oszczędności w Marburgu dałem w lombard listów na 20.000 zł., nie wiem jednak, ile listów z tej partyi sprzedano rzeczywiście. Tyle na moje usprawiedliwienie.

Tu następuje mała przerwa. Oskarżony utrzymuje, że jest znużony.

Po przerwie stawia p. przewodniczący następujące wezwanie: Opowiedz nam pan szczegóły z swojej czynności w Wiedniu w jesieni r. 1876.

Osk. Wyjechałem do Wiednia z Ławrowskim. On miał działać, a ja byłem jego pomocnikiem. Powodem podróży był hr. Koziebrodzki, który przez swoich agentów sprzedawał listy po kursie 65 od sta. Wielką przysługę oddał nam wówczas p. Strauss, zawiadamiając dyrekcyę o tych manipulacyach szkodliwych dla zakładu. Przyjechawszy do Wiednia, przekonaliśmy się, że ta szkodliwa manipulacya była wywołaną przez agentów hrabiego. Jadąc wówczas do Wiednia, nie otrzymałem od dyrekcyi specyalnego polecenia co do rozwiązania kontraktu z konsorcyum wiedeńskiem. Ale będąc na miejscu dowiedziałem się o rozmaitych rzeczach, które nasunęły mi podejrzenie, że kontrakt z 11 listopada 1875, zawarty między delegatami a konsorcyum, nie jest całkiem na miejscu. (Zaznaczyć tu wypada, że z uwagi na obecnych konsortów wiedeńskich, mówi oskarżony po niemiecku; *przyp. sprawozd.)* Z początku byłem przekonany, że nie da się w tej mierze nic zrobić, chociaż w pierwszym rzędzie miałem tylko podejrzenie co do owych 10.000 złr. wydanych na reklamy dziennikarskie. Zdawało mi się, że delegaci lwowscy byliby nierównie lepiej zrobili, gdyby z owych 30.000 złr. przeznaczonych na wszystkie sprawy dziennikarskie, byli zostawili 20.000 złr. u Laudauera na podtrzymanie kursu listów dłużnych a tylko 10.000 złr. użyli na cele dziennikarskie.

Przewodniczący czyni uwagę, że w śledztwie zeznał oskarżony, jako powiedział mu Spitzer, że nie otrzymał owych 10.000 złr.

Osk. Wydała mi się także niesłuszną pozycya *faux-frais*. Przekonawszy się tedy, że kontrakt jest szkodliwy dla Tow. i że konsortowie nie są w stanie dopełnić warunków w nim zawartych, zaproponowałem im rozwiązanie kontraktu. Z uznaniem muszę podnieść, że konsortowie przystali chętnie na tę propozycyę. Z całą tą sprawą zwierzyłem się przed Dubem i od niego dowiedziałem się o rozmaitych czynach delegatów poprzednich. Jeszcze we Lwowie powiedział mi dr Czemeryński, że Strauss wziął pewną sumę na świętopietrze. Gdy o to zapytałem Straussa, odpowiedział mi, że zgoła nic nie wie o takiej sumie na świętopietrze. Powtarzam, że bez groźby z naszej strony przystali konsortowie na rozwiązanie kontraktu i celem dopełnienia formalności wezwali do porady dr. Neudę, a my dr. Dunieckiego. Ostatecznym rezultatem było, że konsortowie zwrócili Towarzystwu 13.500 złr. Żyjąc w bliższych stosunkach z Dubem, dowiedziałem się od niego, że uzyskanie kotowania jest jego wyłączną zasługą. Zdawało mi się, że Dub mówi prawdę. Podejrzenia powzięte na podstawie opowiadań Duba, zakomunikowałem listownie dr. Czemeryńskiemu. Na walnem zgromadzeniu oświadczyliśmy wyraźnie, że sprawa z delegatami (Czemeryńskim i Pisarczukiem) jest już załatwioną i że do nich nie mamy już żadnej pretensyi. Oto wszystko, co w tej sprawie mogę powiedzieć.

Przewodniczący. Ale powiedz nam pan jeszcze, jakim sposobem odebraliście panowie dr. Czemeryńskiemu i Pisarczukowi przyznane im dawniej wynagrodzenie w kwocie 38.000 złr.

Osk. Co do układów z Czemeryńskim i Pisarczukiem, wiem tylko tyle, ile o tej sprawie mówiłem z Sadowskim. Mogę tylko tyle powiedzieć, że dr. Czemeryński obowiązał się aktem notaryalnym zwrócić Towarzystwu 5000 złr. Co do świętopietrza, muszę wyznać, że z początku podejrzywałem o to Pisarczuka, ale przekonałem się, że tem podejrzeniem zrobiłem mu wielką krzywdę. Co do zwrotu 700 złr. przez Pisarczuka, nie mogę dać żadnego wyjaśnienia.

Przew. Pomówmy teraz nieco bliżej o tem świętopietrzu. W rachunkach dr. Czemeryńskiego niema o świętopietrzu żadnej wzmianki. Zkądże tedy dowiedziałeś się pan o niem?

Osk. Wiedziała o tem cała rada; z początku wspomniano coś o 5000 zł. na ten cel a później zredukowano tę sumę na 1000 zł.

Przewodniczący. Czy dr. Czemeryński mówił panu, że dał Straussowi 1000 zł. na świętopietrze?

Osk. Tak jest. Ale gdy Strauss powiedział mi w Wiedniu, że nic nie wie o podobnej sumie, skierowałem moje podejrzenie przeciw dr. Czemeryńskiemu.

Przewodn. W jakim kierunku uważałeś pan kontrakt z 11 listopada 1875 za uciążliwy dla Towarzystwa?

Osk. Byliśmy nim skrępowani; nie mogliśmy nic robić, bo prawo lombardowania i sprzedaży listów spoczywało wyłącznie w rękach konsortów i za to musieliśmy konsortom płacić prowizyę. Ale musieliśmy im płacić prowizyę także za to, czego niezrobili. I rzeczywiście, płaciliśmy im prowizye od sprzedaży listów dokonanej przez nas, bez ich pomocy.

Przew. Czy przed rozwiązaniem kontraktu z konsorcyum były jakie lombardy, n. p. u. Tanda? I czy od tych lombardów zapłaciło Towarzystwo prowizyę konsortom?

Oskarżony. Nie pamiętam tej drobnostki.

Przewod. Czy Weissweiler był we Lwowie.

Osk. Był w celu zawarcia kontraktu z Towarzystwem.

Przew. Sadowski zeznał w śledztwie, że także chciał zerwać kontrakt z konsorcyum i że konsorcyum przysłało w tym celu Weissweilera do Lwowa.

Osk. Nic o tem nie wiem.

Radca p. Buschak. Zkąd panu wiadomo, że w myśl kontraktu miało Towarzystwo płacić konsortom także prowizye od lombardu albo sprzedaży listów dłużnych, dokonanych bez interwencyi konsortów? Dr. Czemeryński utrzymuje, że to nie prawda.

Osk. Ja mam takie przekonanie Robiono nawet pewnego czasu w dyrekcyi spis listów dłużnych we Lwowie lombardowanych, na to tylko, aby od tych listów zapłacić konsortom prowizyę. Zresztą było ogólne zapatrywanie, że Towarzystwo musi płacić konsortom prowizyę także wtedy, jeżeli da w lombard albo sprzeda listy bez interwencyi konsortów.

Przew. odczytuje ponownie kontrakt i konstatuje, że nie ma w nim wyraźnego postanowienia w tej mierze. Czy sądzisz pan, że prowizye stypulowane w kontrakcie były uciążliwe dla Towarzystwa?

Osk. Ci co mówią, że płacili ¼ prc. tytułem prowizyi, minęli się z prawdą. Niską prowizyę może płacić tylko zakład, którego efekta są poszukiwane, ale nie Towarzystwo dopiero powstające. Prowizye przyznane konsortom były zawsze uciążliwe, bo kurs listów wynosić miał w myśl kontraktu 90 a od tej sumy odtrącić należy 6 prc prowizyę, zostaje więc 84 od sta. Ale jest to tylko moje subjektywne zapatrywanie. Były one wysokie, ale dały się jeszcze pogodzić z interesami Tow.

Przew. W kontrakcie jest mowa także o *faux-frais*. Czy był to ciężar?

Osk. Nie mogłem zbadać rzeczywistych powodów, dla których dano 8.000 złr. tytułem *faux-frais*. Wszystko zrobił dr. Dub, który kazał sobie dobrze zapłacić; nie pojmuję więc, za co wzięli konsortowie 8.000 złr. Nie wiem, czy mieli jeszcze jakie inne wydatki.

Przew. Dub mógł panu powiedzieć. że był czynny tylko przy kotowaniu: ale były jeszcze wydatki przy finansowaniu.

Osk. Dub był czynnym także przy finansowaniu.

Przew. Może jeszcze jaki inny punkt kontraktu uważasz pan za uciążliwy, bo w sprawozdaniu z czynności dyrekcyi za r. 1876 odczytanem na walnem zgromadzeniu d. 29 kwietnia 1877 jest taki ustęp: „Zawarto kontrakt z ludźmi, którzy nie dawali ani moralnej ani materyalnej gwarancyi, że dopełnią zobowiązań“ i t. d.

Osk. Nie mogliśmy się swobodnie poruszać. Zresztą to, co nam powiedziano w Wiedniu o Arnsteinie i Strausie, o ich socyalnem stanowisku, nie opiewało bardzo korzystnie i usprawiedliwiało w zupełności umieszczenie w sprawozdaniu powyższej uwagi. Nadmienić tu muszę, że sprawozdanie pisał Sadowski a nie ja.

Przew. W Wiedniu pozyskaliście dr. Duniecckiego; w jakim celu?

Osk. Nie ja nawiązywałem stosunek z Dunieckim, lecz on sam, za pośrednictwem hr. Koziebrodzkiego zaproponował pozyskanie dla naszej sprawy p. Zygmunta Kaczkowskiego, który jednak nie przyjął oferty, poczem zawarliśmy kontrakt z samym dr. Dunieckim, celem popierania naszych interesów co do lisów dłużnych.

Przew. Kto układał bilans przed walnem zgromadzeniem?

Osk. Ławrowski i Wołoszynowicz.

Przew. W tym bilansie są takie pozycye: „Zaliczki na pożyczki hipoteczne 65.012 złr.“ Tymczasem wiemy, że nie były to zaliczki na pożyczki hipoteczne, lecz koszta założenia. Kto zarządził taką zmianę tytułu?

Osk. Mówił mi Wołoszynowicz, że uczynił to Ławrowski na postawie uchwały rady.

Przew. Tu chodzi o to, dlaczego umieszczono tę sumę pod napisem „zaliczki i t. d“ — skoro były to pieniądze wydane na finansowanie, na reklamy dziennikarskie, i t. p.?

Osk. Nie mogę z tego zdać sprawy, niech na to pytanie odpowie Ławrowski.

Przew. Ale co więcej, na 5 stronnicy tego bilansu jest nawet podana liczba osób (34 i 383), pomiędzy których miała być rozdzieloną powyższa suma tytułem zaliczek na pożyczki hipoteczne, gdy tymczasem sam pan przyznałeś na wstępie swej obrony, że na sumę 65.012 zł. składają się koszta założenia.

Osk. Nie mogę dać wyjaśnienia; niech to wyjaśni Ławrowski.

Przewod. Ja muszę panu przedstawić tę rzecz, bo na wstępie swojej obrony wypowiedziałeś pan zdziwienie: „jakim sposobem może prokurator twierdzić, że bilans jest sfałszowany — skoro nie jest sfałszowany“ — a tu jak pan widzisz — mamy jedną taką pozycyę sfałszowaną a drugą taką pozycyę w sumie 37,075 zł. umieszczoną pod tytułem: *saldo kosztów założenia* i t. p.

Nastąpiła kwestya pokrycia listów dłużnych.

Oskarżony: Jeżeli chcecie panowie dowiedzieć się odemnie czegoś w sprawie pokrycia listów dłużnych, to oświadczam z góry, że niczego się nie dowiecie, bo ja miałem tylko sprawy administracyjne; oskarżony mniema, że ostatni posiadacze listów dłużnych nic nie stracą. Dalej podnosi oskarżony ciężką pracę, jaką miał w dyrekcyi.

Przewod. Ja tego nie pojmuję. W czasie waszego urzędowania nie było żadnych interesów, nie było więc i roboty. Zkądże więc nagle bierze się taka ciężka praca, i na co trzymaliście tylu urzędników?

Osk. Była niesłychana praca, zmartwienia i kłopoty. Korespondencya żmudna...

Przewod. My tu wiemy, że jeden z urzędników, pozostający od dłuższego czasu w biurze, wniósł prośbę do dyrekcyi, ażeby już raz zatrudniła go w sposób odpowiedni. Tym urzędnikiem jest pan Michał Dąbrowski.

Osk. To specyalność. Ja proszę w. trybunału, ażeby mi wolno było nie mówić nic o tym urzędniku. Niechaj o nim mówią akta.

Przew. Czy na walnem zgromadzeniu przedstawił kto członkom zebranym: Oto widzicie, oto wykazujemy zysk czysty w kwocie 272 zł, ale gdybyśmy mieli likwidować, naówczas pokazałby się niedobór w kwocie przeszło 100.000 zł.?

Osk. Nie.

Przewod. Czy przedstawił kto na walnem zgromadzeniu, że udziały członków, udziały wpłacone, już przepadły?

Osk. Nie.

Przew. Proszę nam wyjaśnić, co znaczy wyraz „zamach" umieszczony w sprawozdaniu dyrekcyi z czynności za r. 1876?

Osk Zamach z 7 marca 1877. Dr Czemeryński wystąpił z rady i dyrekcyi d. 26 lutego 1877. Tymczasem w dniu 7 marca t. r. zjawił się w biurach zakładu w towarzystwie kilku panów i p. W. Wolańskiego i oświadczył, że obejmuje na nowo ster Towarzystwa. Przez noc złożył sobie nową radę. Wywołało to ogromne rozdrażnienie, które znalazło wyraz w sprawozdaniu.

Przewod. Według §. 63 statutów potrzeba do walnego zgromadzenia pewnej liczby członków, z określoną tam liczbą głosów. Czy na tem walnem zgromadzeniu była dostateczna liczba głosów?

Osk. Było ich 61.

Przewod. A byli oni istotnie członkami?

Osk. Byli.

Przewod. Z aktów nabieramy innego przekonania, a mianowicie, że chcąc odbyć walne zgromadzenie, spisywano osoby, które nie były członkami.

Osk. Ci co to mówili, cofną zapewne swoje zeznania.

Przewod. Wołoszynowicz i Onyszkiewicz zostali wpisani jako członkowie.

Osk. Jeżeli tak jest istotnie, to przemawiałoby to tylko na naszą korzyść. Wołoszynowicz układał bilans; skoro był na walnem zgromadzeniu, świadczyłoby to o tem, że nie byliśmy z nim w porozumieniu co do fałszowania bilansu.

Koniec posiedzenia.

OSTATNIA POCZTA

Dwa dzienniki stambulskie *Turquie* i *Vakit*, których bliskie stosunki z rządem tureckim są powszechnie znane, donoszą równocześnie, że „mahometanie bośniaccy" przygotowują memoryał do mocarstw, z prośbą o zastąpienie okupacyi austryacko-węgierskiej okupacyą mięszaną europejską i nadanie Bośnii i Hercegowinie autonomicznej konstytucyi w ramach tureckiego państwa. Z wiadomością tą schodzi się doniesienie *Fremdenblattu* o adresie bośniackich emigrantów do królowej angielskiej co mimowoli nasuwa domysł, że źródło, u którego płyną te wrogie dla Austryi manifestacye, jest wspólne w obu przypadkach. Adres „bośniackich emigrantów", kończy się następującym ustępem:

„Ośmielamy się zaapelować do uczucia sprawiedliwości i miłosierdzia Waszej król. Mości a to po pierwsze, aby położono kres naszemu uciskowi i wycofano armię austryacką z naszej ukochanej ojczyzny a powtóre gdyby W. król. Mość wojskową okupacyę Bośnii i Hercegowiny uważał za niezbędną, aby missyę tę po zasięgnięciu pozwolenia naszego monarchy, poruczono słynnemu ze swej sprawiedliwości rządowi włoskiemu."

Adres ten podpisany jest przez Omera Osmana Nuri, Mehemeda Tahira, Sulejmana, Sadyka Jahdża, Achmeda Saida, Husniego, Mehemeda Nazifa i Arifa — same nieznane osobistości. Niewiadomo, powiada *Fremdenblatt*, czy mamy tu do czynienia tylko z demonstracyą garstki pozbawionych wszelkiego wpływu emigrantów, czy też może ukrywają się po za nimi inni wrogowie naszej monarchii, którzy jednak na razie uważają za rzecz korzystniejszą trzymać się w ukryciu. Nie możemy atoli wstrzymać się od uwagi, że obelgi, z których cały prawie adres się składa, nie mają cechy oryentalnej... Ale ktokolwiek ułożył lub inspirował oba te adresy, pewną jest rzeczą, że pozostaną one bez skutku. Najlepszem odparciem potwornych baśni, szerzonych o panowaniu austryackiem w Bośnii i Hercegowinie, jest fakt, że w ostatnich tygodniach powróciło znowu do tych prowincyj około 2.000 mahometan z Czarnogóry, Skodry i okolicy. W ogóle od czasu ukończenia pacyfikacyi przez wojska nasze, przybyło z zewnątrz na terytoryam okupowane około 14.000 osób, co najlepszym jest dowodem, że Austryi-Węgrom powiodło się wzbudzić zaufanie do swego zarządu daleko po za granicami Bośnii".

Jak nam doniósł wczorajszy telegram, ukonstytuowało się już dyrektoryum rządowe dla Wschodniej Rumelii i odbyło pierwsze swoje posiedzenie. W skład tego dyrektoryum wchodzą: Dla spraw wewnętrznych generalny sekretarz Kerstowicz (Gavril effendi); dla wojny generał Vitalis; dla finansów Schmidt; dla rolnictwa, handlu i robót publicznych Vilkowicz; dla oświaty Grujew; dla sprawiedliwości Kessjakow (brat komendanta milicyi księstwa bułgarskiego). Jakkolwiek wszyscy członkowie dyrektoryum z wyjątkiem protegowanego przez Rossyan dyrektora sprawiedliwości Kessjakowa byli dotąd urzędnikami tureckimi, robi podobno Porta trudności co do zatwierdzenia ich i to jedynie z tego powodu, że wszyscy z wyjątkiem Schmidta i Vitalisa należą do bułgarskiej narodowości. Jest jednak nadzieja, że komisya europejska zdoła wymódz na Porcie zatwierdzenie tych funkcyonaryuszów na ich stanowiskach. W komisyi europejskiej postawił delegowany francuski baron Ring wniosek poparty przez rossyjskiego delegowanego księcia Czeretlewa, żeby opinie i rady komisyi były obowiązującemi dla generalnego gubernatora. Delegowani Anglii, Austryi Węgier i Turcyi sprzeciwili się temu wnioskowi, podczas gdy delegowani Niemiec i Włoch nie wypowiedzieli jeszcze swojego zdania. Tymczasem wnioskodawca baron Ring oświadczył, że musi donieść o tem swojemu rządowi i zażądać od niego instrukcyi.

Pogłoski o aliansie między Rossyą a Turcyą nie ustają. Swieżo donosi stambulski korespondent *Standarda*, że ks. Łabanow przywiózł gotowy projekt takiego aliansu i że wszystko przemawia za przyjęciem tego projektu. *Golos* donosi, że Namyk basza podczas pobytu swego w Liwadyi nadmienił wobec cara, że Porta byłaby gotową za wynagrodzeniem pieniężnem zrzec się wszystkich praw swoich do Wschodniej Rumelii i zaniechać wszelkiej opozycyi przeciw narodowym aspiracyom Bułgarów.

Agence russe pisze; Na naleganie Anglii zebranie się posłów mocarstw w Konstantynopolu w kwestyi reklamacyj greckich będzie miało charakter nie konferencyi lecz prostej narady.

Projekty ustaw edukacyjnych Ferryego mają 15 bm. przyjść pod obrady Izby wersalskiej. Przeciw projektom zapisało się do głosu 20 mowców, między nimi dwóch z lewicy, za projektami pięciu, między tymi dwóch bonapartystów, Lenglé i Janvier de la Motte. Jak dziś rzeczy stoją, ma p. Ferry zapewnioną większość w Izbie deputowanych. Nie tak w senacie, gdzie projekty edukacyjne znajdują przeciwników nawet u takich nieposzlakowanych republikanów jak Jules Simon. Miał on zeszłej niedzieli w Lyonie mowę, w której oddał publiczne uznanie działalności kleru katolickiego na polu edukacyi publicznej i zalecił go za wzór republikaom Także p. Fournier, ambasador francuski w Stambule i członek senatu zalicza się do przeciwników nowych ustaw, edukacyjnych i miał otwarcie oświadczyć p. Waddingtonowi, że głosować będzie w tej sprawie przeciw rządowi. Podobne oświadczenia otrzymał p. Waddington od ambasadorów w Berlinie (Saint Vallier), Madrycie (Faurès), Petersburgu (Chanzy) i Londynie (Pothuau).

Journal officiel z 5 b. m. ogłasza dekret prezydenta Grévego ułaskawiający znowu 288 skazańców za udział w powstaniu r. 1871.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Berlin, 5 czerwca. Osobna komisya rady związkowej wnosi projekt ustawy o taryfie frachtowej na kolejach żelaznych. Według tego projektu nastąpi jednostajne oznaczenie systemu taryfowego, celem osłonięcia niemieckiej produkcyi wobec zagranicznych produktów. Taryfy korzystniejsze dla zagranicznych produktów przestają obowiązywać z końcem 1879 roku, o ile rada związkowa nie zatwierdzi ich do 1 grudnia. Traktaty państwowe pozostają nienaruszone.

Wersal, 5 czerwca. W Izbie minister handlu wniósł projekt ustawy, przedłużający obecnie obowiązujące traktaty handlowe na 6 miesięcy.

Zaburzenia w Konstantynie są nieznaczne. Wybuchł spór tylko między dwoma szczepami.

Paryż, 5 czerwca. Grevy podpisał ostatni dekret amnestyjny. Ułaskawienie Blanquiego nastąpi dopiero po 5 b. m., w skutek czego Blanqui nie będzie korzystał z praw amnestyi ogólnej.

Petersburg, 5 czerwca. Subskrypcya na pożyczkę pewnie przewyższy sumę oznaczoną. W kraju i zagranicą subskrybowano znaczne sumy.

Florencya, 5 czerwca. W procesie o rzucenie bomb skazano dwóch oskarzonych na dożywotnie więzienie, dwóch na 20 letnie a czterech na 19 letnie więzienie. Dwóch oskarżonych uwolniono.

Londyn, 5 czerwca. Znakomitsi bankierowi i kupcy z City przesłali lordowi Beaconsfieldowi memoryał, żądający zwołania ankiety, celem zbadania wpływu waluty kruszcowej na handel światowy.

Wiedeń, 6 czerwca. (*Tel. pr.*) Według *Fremdenblattu* toczą się obecnie między Austryą a Portą rokowania o umieszczenie austryackich wojsk, ich zaprowiantowanie i t. p., poczem nastąpić ma posunięcie forpocztów austryackich nad Limem.

Donoszą z Stambułu, że gen. Stołypin miał przemowę do oficerów milicyi wschodnio-rumelskiej i zagrzewał ich, aby się okazywali godnymi swych braci, którzy pod Szybką tak świetną okryli się sławą. „Służcie waszej ojczyznie, ale nie zapominajcie, że ojczyzna ta nie zamyka się tylko w granicach Bułgaryi, ale obejmuje wszystko, co tylko jest słowiańskie, i że jedną ma tylko zwierzchniczą głowę, t. j. cara."

Macedoński szef powstańców Markowicz dostał się w ręce tureckie.

Nowa Presse donosi z Londynu, że konferencya ambasadorów rozpocznie się w Konstantynopolu 12 b. m. Fournier przedłoży zasady główne proponowanej medyacyi między Turcyą a Grecyą. Jednozgodne przyjęcie tych zasad jest prawie pewne. W londyńskich kołach finansowych powitano podwyżką kursów energiczne wystąpienie księcia Bismarcka w sprawie egipskiej.

Na uroczystości złotego wesela ma reprezentować cara w Berlinie w. ks. Aleksiej Aleksandrowicz.

Wiedeń, 6 czerwca. Radca dworu przy Najw. Trybunale Dargun mianowany prezydentem sądu wyższego w Krakowie.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 5 czerwca 1879, godzina 2 min. 28. Losy kredytowe 172·—. Węg. akcye kredyt. 252·—. Akcye anglo-austr. 126·50, Akcye banku Union 90·60, Akcye kolei Karola Ludwika 246·25, Akcye kolei północnej 229·50, Akcye kolei południowej 82·—, Akcye kolei Alföld 135·50, Akcye kolei Elżbiety 179·—, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 137·—, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 127·—, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw. w złocie 74.75, Galic. oblig. indemn. 90·20, Losy z r. 1864 153·25. Akcye kolei siedmiogrodzkiej 104·—, Akcye banku obrotowego —·—, Losy tureckie 21·75, Akcye kolei węg.-galic. —.—, Akcye kolei państwowej —·—, Akcye banku związkowego 124·75, Rubel papierowy 1·14·—. Wiedeńskie losy 116·50. Węgierskie losy 104·75, Mark. niemiecki —·—, Węgierska renta 95·22 Usposob. przy końcu lepsze.

Wiedeń, dnia 5 czerwca, godzina 5 minut. 40. Akcye kredytowe —·—, Anglo-Austr. —·—. Unionsbank ·——, Kolej Karola Ludwika —·—, południowa —·—, Renta pap. —.—, Rubel papierowy —·—, Gal listy zastawne 95·25 Gal. listy indemnizacyjne —·—, Mark niem. —·— Gal. bank rustykalny 97·50, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor —·—. Usposob. —

Wiedeń, dnia 6 czerwca, godz. 10 minut 40. Akcye kredytowe 266·10, Anglo-austr. 126·50, Akcye banku Union 89·50, Kolej Kar. Ludw. —·— Południowa —·—, Napoleonsdor 9·26½, Rubel papierowy —·—, Renta pap. —·—, Galic. bank hip. —·—, Gal. oblig. indemn. —.—, Gal. listy zastaw. banku włośc. —.—, Losy z r. 1860 —·— Usposobienie mdłe

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński**.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 6 czerwca 1879 o godz 7 rano.
Barometr 758.67mm. Psychrometr suchy 15.8°C. Psychrometr wilgotny 14.1°C. Prężność pary 10.9m. Wilgoć 82 % Zachmurzenie 0. Wiatr SW1 Ozon 6!
Temperatura powietrza + 12.6°R.
Barometr opada.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 5 i 6 czerwca 1879.

Hotel Europejski.

Pp. ks. J. Czartoryski z Wiązowic. S. Dębiński z Meran. R. Morawski z Brzeżan. J. Klein z Wiednia. J. Jackowski z Rokszyna.

Hotel Angielski.

Pp J. Kellerman z Tryncza. F. Polanowski z Opulska. R. Albinowski ze Sambora. H. Rozenbaum z Berlina.

Pp. J. Maniewski z Czesnik. K. Siewicki z Cieniawy. M. Stupnicki z Szypowic. M. Steblecki z Obertyna.

Hotel George'a

Pp. K. ks. Wiazemski z Rossyi. Z. hr. Mniszek z Rossyi L. hr. Poniński z Kowalówki. J. hr Szeptycki z Przelbic. Dr. O. Hönigsman z Wiednia. A. Benoe z Niegowiec. W. Morawski z Olesza. A. Runina z Petersburga. P. Gilbert z Tryjestu.

Pp. A. Czaykowski z Dusanowa. A. Węgliński z Krakowa. A. Drzewiecka z Remanowa.

Hotel Langa.

Pp. S. Barcewicz z Warszawy. G. Müller z Berlina.

Pp. F. Demus z Wiednia. H. Wolf z Białej. J. Kollin z Wiednia. J. Kohn z Wiednia. M. Robinsohn z Wiednia.

Hotel Warszawski.

Pd. J. Sigel z Przemyśla. E. Bednarczyk z Lublina. J. Heldenburg z Łopatyna. M. Przeorski z Rudek.

Pp. S. Wysoczański z Laszek. J. Hanusz z Tarnowa. W. Krzysztofowicz z Dubowic. M. Ślósarski z Doliny

Hotel Kuhna.

Pp. J. Zawałkiewicz z Łackiej woli J. Zukiewicz z Józefki.

Hotel Krakowski.

Pp. A. br. Brückman z Majnicz. M. Pokiński ze Stanisławowa. S. Laskowski z Zawałowa. J. Castiglioni z Krakowa. L. Alars z Krakowa.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 5 czerwca 1879.

	płacą		żądają	
	walutą	austr.		
	złr.	ct.	złr.	ct.
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	246	—	249	—
Kol. lwow. czer.-jas „200 zł. m. k.	136	—	138	50
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	264	—	267	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	226	—	230	—
2. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	90	25	91	25
„ „ „ 4 pr. „	83	75	84	75
„ „ „ 5 pr. okresowe	90	25	91	25
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	95	—	96	—
Listy dłużne g. Z. kr wł. 6 pr. w. a.	95	—	—	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat	91	—	92	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 proc. m. k.	89	75	90	75
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a.	91	—	92	—
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 prc. w. a.	94	50	97	—
5. Losy Miasta Krakowa	19	—	20	50
„ „ Stanisławowa	23	50	25	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	34	5	46
Dukat cesarski	5	39	5	50
Napoleondor	9	24	9	34
Półimperyał	9	50	9	62
Rubel rossyjski srebrny	1	55	1	66
„ „ papierowy	1	13	1	15
100 marek niemieckich	56	85	57	40
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	[illegible]

Kurs giełdy wiedeńskiej

dnia 3 czerwca 1879.

1. Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług Państwa w banknot.		
maj-listopad	68.60	68.75
luty-sierpień	68.60	68.75
Jednolity dług państwa w srebrze		
styczeń-lipiec	71.55	71.70
kwiecień-październik	71.55	71.70
Losy z roku 1854 po 250 zł.	117.75	118.25
„ „ 1860 po 500 złr. 5 pr.	127.—	127.50
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr.	129.—	129.50
„ „ 1864 (z premią) po 100 zł.	—.—	—.—
„ „ 1864 „ po 50 „	—	—.—
Renty Como po 42 lir. austr.	28.50	29.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 zł. 5 proc.	143.—	143.50
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1881 5 pr.	101.—	—.—
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr.	80.35	80.50
2. Obligacye indemn. 5 pr. za	—.—	—.—
Czech	102.—	103.—
Bukowiny	85.25	86.—
Galicyi	90.25	90.75
Niższej Austryi	104.75	—.—
Siedmiogrodu	83.—	83.50
Węgier	85.50	88.—
3. Akcye.		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit zł. 120	127.75	128.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	269.70	270.—
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	815.—	822.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	—.—	—.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr. Tow. żeglugi par. po 500 zł. mk.	556.—	559.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. mk.	181.75	182.25
Kol. Preszów-Tarn. (w.e.) a 200 zł. w sr.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł.	2287.—	2292.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	24[illegible]	247.
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. wa. w sr.	138.50	139.—
Tow. kol. żel, państ. po 200 zł. m. k.	276.25	276.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	84.50	85.—
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	107.50	108.—
5. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	92.—	—.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 5 pr. w sr.	115.—	115.50
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	94.—	94.50
„ „ „ w 20 l. 7 pr.	97.—	—.—
„ „ „ w 36 l. 5½ pr	94.—	—.—
Gal. Tow. kred w. a. po 4 proct.	82.—	—.—
„ „ „ po 5 proct.	90.25	91.—
„ „ „ po 5 proct. w 37 latach zwrotne	90.25	91.—
Gal. banku hipot. po 6 proct.	95.	95.50
Gal. zakł. kred. włość. po 6 proct.	97.—	98.—
Banku narodowego po 5 proct.	—.—	—
Węg. Tow. ziem. po 5½ proct	99.—	99.25
„ „ po 5 proct.	91.—	—.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 proc. w. a.	78.25	78.75
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w cz.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	77.25	77.75
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	104.90	—.—
„ „ po 100 zł. w. a.	98.50	—.—
Kol. gal. Kar. Lud. po 300 zł. 5 pr.	103.50	104.—
„ „ „ II emisyi	102.50	102.75
„ „ „ III „	101.50	102.—
„ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5 proc. w srebrze z r. 1865	83.10	83.30
z r. 1867	86.75	87.—
z r. 1868	80.—	80.40
z r. 1872	75.50	76.50
Węg. gal kol. a 200 zł. 5 proc. w sr.	74.75	75.—
7. Losy.		
Inst. kr. dla han. i prz. po 100 zł. w. a.	172.25	172.75
Clarego po 40 zł. m. k.	37.75	38.25
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. w. a.	106.25	107.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	16.—	16.50
Losy miasta Krakowa	19.25	19.75
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	38.75	39.25
Palffego po 40 zł. m. k.	35.50	36.—
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	16.50	17.—
Salma po 40 zł. m. k.	46.75	47.25
St. Genois po 40 zł. m. k.	37.50	38.—
Pożyczka m. Stanisławowa po 20 zł. wa.	24.25	24.75
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	120.—	121.—
„ „ „ 50 zł. m. k.	61.—	63.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	33.75	34.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	34.25	34.50
Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	116.45	116.65
Paryż za 100 fr.	46.20	46.25

Kurs złota

	płacą	żądają
Dukat cesarski men.	5.48 —	5.50.—
„ pełnej wagi	5.47. —	5.49.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.29 —	9.30.—
Rossyjski imperyał	9.57.	9.58.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—
Srebro	—.—.—	—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 5 czerwca 1879.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	68	10
„ „ „ w srebrze	70	10
Renta w złocie	79	60
Losy pożyczki z roku 1860	127	—
Akcye banku austro-węgierskiego	833	—
„ „ kredytowego	267	50
Londyn	116	—
Srebro	—	—
Napoleondor	9	26—
Dukat cesarski men.	5	50
100 marek niemieckich	57	—

Dziennik Urzędowy.

(3849 1—3) **Edykt.**

L. 25060. Dla urządzenia nowych budek strażniczych na c. k. uprzyw. galic. kolei Karola Ludwika w przestrzeni od Ropczyc do Radymna, zajęte być mają w gminach katastralnych Pietrzejowa, Pobitno, Załęże, Krzemienica, Podzwierzyniec, Kosina, Nowosielce, Grzęska, Munina, Tuczępy i Ostrów pewne przestrzenie gruntu.

Dotyczące wykazy złożone zostaną u przełożonych wymienionych powyżej gmin, a względnie obszarów dworskich, gdzie też począwszy od 12 do 25 czerwca r. b. przejrzane być mogą.

Zarzuty przeciw wywłaszczeniu mogą być wniesione w tym samym terminie do przynależnego c. k. starostwa, lub też przy komisyi reambulacyjnej 26 czerwca r. b. i w dniach następnych.

Co się niniejszem w myśl §. 14 ustawy z dnia 18 lutego 1878 dz. u. p. Nr. 30 do powszechnej wiadomości podaje.

Z c. k. Namiestnictwa

We Lwowie dnia 3 czerwca 1879.

(3840 1—3) **Edykt.**

L. 1845. Ze strony c. k. sądu powiatowego Kulikowskiego podaje się do publicznej wiadomości, iż wskutek odezwy c. k. sądu krajowego jako handlowego z dnia 8 marca 1879 do l. 10435 w sprawie Joachima Lapajówkera jako cesyonaryusza Salamona Wiesera przeciw Danielowi Müller pto. 290 złr. a. w. z pn. odbędzie się publiczna sprzedaż realności pod lk. 138 w Teodorshofie położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, dłużnika Daniela Müllera własnej, na terminach dnia 11 czerwca, dnia 30 czerwca i dnia 4 sierpnia 1879 każdym razem o godzinie 10 przed połud.

Jako cenę wywołania ustanawia się wartość szacunkową tejże realności w kwocie 1610 złr. w. a.

Realność ta na dwóch pierwszych terminach tylko za, lub wyżej ceny szacunkowej, na trzecim terminie także i niżej ceny szacunkowej, jednak tylko za taką cenę sprzedaną zostanie, która na całkowite umorzenie egzekwowanej wierzytelności wystarczy.

Każdy z licytujących winien jest przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi licytacyjnej jako zakład 10 prc. ceny szacunkowej, tj. sumę 161 złr. a. w.

Resztę warunków licytacyjnych jakoteż protokoła zastawniczego opisania i oszacowania rzeczonej realności w ts. registraturze przejrzeć można.

Kulików 30 marca 1879.

(3847 1—3) **Edykt.**

L. 17734. Ck. sąd krajowy we Lwowie zawiadamia niniejszem, że celem zaspokojenia dłużnej sumy 800 złr. w. a. z pn. na rzecz Fabiana Monity odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna licytacya realności pod l. 322¼ i ⅔ części realności pod l. 323¼ we Lwowie położonej wedle Dom 99 pag. 459 n. 13 haer. i pag. 460 n. 15 haer. małżonków Michała i Karoliny Śliwińskich własnych a to w trzech terminach mianowicie dnia 7 sierpnia 1879, dnia 28 sierpnia i dnia 18 września 1879 każdym razem o godzinie 11 przed południem w których terminach realności tylko za lub wyżej ceny szacunkowej sprzedane zostaną.

Cenę wywołania stanowi wartość aktem oszacowania do l. 7265|1879 wypośrodkowana, mianowicie co do realności pod l. 322¼ wartość szacunkowa 2865 złr. 40 ct. w. a. zaś co do ⅔ części realności pod l. 323¼ wartość szacunkowa 1940 złr. 26 ⅔ ct. a.w.

Każdy z licytujących winien przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi licytacyjnej jako wadyum $^{10}/_{100}$ ceny wywołania, a więc co do realności pod l. 322¼ wadyum w kwocie 287 złr. w. a. zaś co do realności pod l. 323¼ wadyum w kwocie 191 złr. w. a. bądź w gotowiźnie, bądź w innych publicznych papierach wartościowych.

Gdyby realności te w powyższych trzech terminach ani za cenę wywołania lub wyżej ceny sprzedane nie zostały, natenczas dla ułożenia uławiających warunków wyznacza się termin sądowy na dzień 19 września 1879 o godzinie 11 z rana, z tem oznajmieniem, iż nie stawający na terminie wierzyciele hipoteczni jako do większości głosów stawających przystępujący uważani będą.

Bliższe warunki licytacyjne jakoteż wyciąg tabularny mogą być przejrzene w tut. registraturze.

Dla tych wierzycieli którzyby po dniu 25 marca 1879 jako dniu wydania wyciągów tabularnych do hipoteki realności pod l. 322¼ i ⅔ realności pod l. 323¼ we Lwowie położonych weszli, lub którymby uchwała licytacyjna lub późniejsze w tej sprawie zapaść mające uchwały z jakiegokolwiekbądź powodu doręczone być nie mogły ustanawia się kuratora w osobie adwokata Dra. Jamińskiego z zastępstwem adw. Dr. Till zawiadamiając tychże niniejszym edyktem.

Lwów dnia 24 maja 1879.

(3842 1—3) **Edykt.**

L. 2303. C. k. Sąd powiatowy w Niżankowicach ogłasza, że c. k. notaryusza p. Zdzisława Malisza w Niżankowicach delegował ogólnie do przeprowadzenia wszystkich w okręgu swego sądu wydarzających się rozpraw spadkowych i aktów pośmiertnych.

Niżankowice 5 maja 1879.

(3835 1—3) **Edykt.**

L. 3890. Podaje się do publicznej wiadomości że na zasadzie uchwały c. k. sądu obwodowego w Nowym Sączu z dnia 3 maja 1879 l. 878 zaprowadza się z powodu marnotrawstwa kuratelę nad Franciszkiem Olesiakiem z Olszówki i ustanawia dlań kuratora w osobie byłego wójta Macieja Nuwary w Olszówce.

C. k. Sąd powiatowy

Limanowa 17 maja 1879.

(3844 1—3) **Edykt.**

L. 717. W dniach 26 czerwca, 7 sierpnia i 4 września 1879 o godzinie 10 rano przeprowadzoną zostanie przymusowa sprzedaż realności pod lk. 87 w Żorówce położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, Jana Peligi własnej, celem ściągnięcia wierzytelności zakładu kredytowego włościanskiego w kwocie 150 zł. w. a. z pn.

Cena szacunkowa wynosi 300 zł. wadyum 30 zł. w. a.

Akt zastawniczego opisania i oszacowania, tudzież bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze sądowej.

C. k. sąd powiatowy.

Radomyśl dnia 8 kwietnia 1879.

(3853) **Edykt.**

L. 4122. C. k. sąd powiatowy w Mikołajowie ogłasza, iż arkusze posiadania w formie wykazów hipotecznych dla gminy katastralnej Trościanieo z miejscowością Kruhte i Wola wielka wraz z sprostowanemi spisami, kopiami map katastralnych, protokołami parcelowemi, protokołami dochodzeń do powszechnego przejrzenia w tym sądzie są złożone.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania mają być wniesione w tym sądzie powiatowym ustnie lub pisemnie a do przeprowadzenia dalszych dochodzeń w skutek podniesionych zarzutów wyznacza się termin w dniu 19 czerwca 1879 o godz. 8 rano, na którym także u kierującego dochodzeniami zarzuty wniesione być mogą.

Mikołajów dnia 5 czerwca 1879.

(3834) **Edykt.**

L. 3056. C. k. sąd powiatowy w Starejsoli zawiadamia iż arkusze posiadania wraz z sprostowanymi spisami posiadłości i posiadaczy, kopiami map katastralnych i protokołami dochodzeń w §. 21 ustawy z dnia 20 marca 1874 l. 29 d. u. kr. określonych, dla gminy katastralnej „Tarnawka“ złożone zostały w c. k. sądzie powiatowym w Starejsoli do powszechnego przejrzenia.

Zarzuty przeciwko prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być winny ustnie lub pisemnie w c. k. sądzie powiatowym w Starejsoli a do przeprowadzenia dalszych dochodzeń miejscowych w skutek podniesionych zarzutów niezbędnych, wyznacza się dzień 17 czerwca 1879, na którym zarzuty wnoszone być mogą.

Starasól 3 czerwca 1879.

(3841) **Ogłoszenie.**

L. 3386. Ck. Sąd powiatowy w Nizankowicach ogłasza, że arkusze posiadania dla gminy Zabłotce wraz z kopiami map katastralnych, protokołem parcelowym i protokołami dochodzeń, do powszechnego przeglądu w tutejszym sądzie są złożone.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania mają być wniesiono w tutejszym sądzie pisemnie lub ustnie a do przeprowadzenia dalszych dochodzeń w skutek podniesionych zarzutów wyznacza się dzień 26 czerwca 1879 na którym także u kierującego dochodzeniami zarzuty wniesione być mogą. Niżankowice 29 maja 1879.

(3789 3—3) **Edykt.**

L. 5029. C. k. sąd obwodowy w Złoczowie zawiadamia Jakóba Bałaban z miejsca pobytu niewiadomego z przyczyny wniesionego przeciw niemu przez Dr. W. Ornstein pozwu o zapłacenie sumy wekslowej 580 funtów szterlingów, że kuratorem dla niego adwokata Dra. Billeta ze zastępstwem przez adwokata Dra. Mijakowskiego ustanowionym został, że przeto jego rzeczą będzie temuż kuratorowi potrzebną informacyę udzielić lub innego zastępcę sobie obrać i o tem sądowi donieść.

Złoczów dnia 31 maja 1879.

(3795 3—3) **Edykt.**

L. 4306. C. k. sąd powiatowy w Boryni uwiadamia wszystkich wierzycieli ubezpieczonych na części dóbr Wysocko wyżne „Dwerniczyzna“ zwanej Waleryi z Boberskich Fialowej własnej w obwodzie Samborskim położonej, że wyrokiem prawomocnym komisyi indemnizacyjnej z dnia 4 grudnia 1856 za zniesione z tej części dóbr powinności poddańcze kapitał indemnizacyjny w kwocie 586 złr. 5 ct. m. k. wyrachowany został. Wzywa się przeto wszystkich wierzycieli których pretensye na tej części dóbr są zahipotekowane, by ustnie lub pisemnie przez protokół podawczy tutejszego c. k. sądu powiatowego zgłoszenia swe najpóźniej do dnia 20 lipca 1879, włącznie wnieśli: Zgłoszenie takie zawierać winno: a) dokładne podanie imienia i nazwiska tudzież miejsca zamieszkania zgłaszającego się lub też możliwego zastępcy jego, który winien przedłożyć w formie prawnej wygotowane i legalizowane pełnomocnictwo, b) kwota roszczonej pretensyi zahipotekowanej tak co do kapitału, jak niemniej i co do odsetek o ile takowym równe z kapitałem prawo zastawu przysługuje. Oznaczenie, pod którą pozycyą zgłoszona pretensya w tabuli jest wpisaną, nareszcie d) jeżeli zgłaszający mieszka po za obrębem tutejszego powiatu, ma wskazać pełnomocnika w obrębie tutejszo-sądowego powiatu zamieszkałego, do odbioru rozporządzeń sądowych umocowanego, gdyż inaczej takowe przesyłane będą zgłaszającemu pocztą i to z takim skutkiem prawnym jak do rąk własnych uskutecznione doręczenia. Kto w powyżej oznaczonym terminie zgłoszenia swego nie wniesie uważanym będzie za zezwalającego na przekazanie swej pretensyi na kapitał indemnizacyjny a to według porządku jaki nań przypada, nadto przy terminie wyznaczonym do rozprawy z interesentami słuchanym nie będzie i utraci prawo wniesienia zarzutów i wszelkich środków prawnych przeciw zgodnym w myśl §. 5 patentu z dnia 25 września 1850 powziętym postanowieniom interesentów na wypadek gdyby pretensya jego według stopnia hipotecznego na kapitał indemnizacyjny przekazaną lub też w myśl §. 27 ces. patentu z dnia 8 listopada 1853 na ziemi i gruncie ubezpieczoną została. Borynia 2 maja 1879.

(3779 3—3) **Edykt.**

L. 2253. Ck. sąd powiatowy w Krynicy zawiadamia Stefana Gajdosza z miejsca pobytu niewiadomego, że równocześnie z jego funduszow z tutejszej c. k. kasy prowentowoj się mu należących, przyznaje w drodze egzekucyi na własność wierzycielowi Herszowi Fallmanowi kwotę 250 złr. z przynależytościami, i że kuratorem nieobecnego Izak Krunnholz w Krynicy ustanowiony został. Krynica dnia 23 maja 1879.

(3838) **Ogłoszenie.**

L. 2711. C. k. Sąd powiatowy w Jarosławiu zawiadamia, dochodzenia miejscowe celem założenia ksizgi hipotecznej w gminie katastralnej Rozwienica dnia 19 czerwca 1879 rozpoczyna.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędach gminnych.

Jarosław d. 2 czerwca 1879.

(3833) **Obwieszczenie.**

L. 3214. C. k. sąd powiatowy wiadomo czyni że Jaśko Machnicki z Mohylan uznany został za marnotrawcę.

Kurator Filip Pohorilec (syn Mikołaja) z Mochylan.

Kulików 31 maja 1879.

(3793 2—3) **Edykt.**

L. 21289i C. k. sąd krajowy we Lwowie zawiadamia niniejszem niewiadomego z życia i miejsca pobytu Antoniego Janosza Zułuskiego a względnie niewiadomych tegoż spadkobierców, iż Feliks Rosnowski przeciw nim pozew, de praes. 3 maja 1879 l. 21289 o wykreślenie poz. cięż. Dom. 494 p. 33 n. 7 on. z majętności Czestynia w c. k. sądzie krajowym wyniósł.

Gdy miejsce pobytu pozwanych wiadomem nie jest, przeto ustanowiono dla nich kuratorem adwokata Dra. Dzidowskiego z zastępstwem adw. Dra. Jana Czajkowskiego, kuratorowi pozew powyższy wraz z uchwałą go dekretującą doręczono i edykt niniejszy wydano.

Lwów dnia 10 maja 1879.

(3813 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 2545. Sąd obwodowy w Nowym Sączu ustanawia adjunkta sądu obwodowego w Nowym sączu pana Ludwika Miskyego komisarzem konkursowym masy rozbiorowej Józefa i Nechy Brünnerów, kramarzy w Nowym sączu, w miejsce radcy sądowego Mikołaja Kieryczyńskiego, którego t. s. uchwałą z 13 kwietnia 1878 l. 2113 komisarzem tejże masy ustanowiono.

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

C. k. sąd obwodowy.

Nowy Sącz 3 maja 1879.

(3812 2—3) **Edykt.**

L. 2264. C. k. sąd powiatowy w Ulanowie ogłasza, że Józef Andres liczący lat 29 rolnik z Rudy tanewskiej ad Dąbrówka uznany został za marnotrawcę, a kuratorem jego ustanowiono Michała Martynę wójta z Dąbrówki.

C. k. sąd powiatowy.

Ulanów dnia 28 kwietnia 1879.

(3830 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 21613. W celu zabezpieczenia dostawy szutru na część Podolskiego gościńca rządowego w Tarnopolskim okręgu budowniczym w latach 1880, 1881 i 1882 odbędzie się w dniu 26 czerwca 1879 w ck. starostwie w Tarnopolu publiczna licytacya przez składanie pisemnych ofert.

Dostawa na rok 1880 wynosi 1890 metrów sześciennych tłuczonego kamienia w cenie fiskalnej 4144 złr. 40 ct. w. a.

Bliższe warunki licytacyi, jak niemniej wykaz przestrzeni, na które materyał ten dostarczyć należy, przejrzane być mogą w nadmienionem starostwie, gdzie także oferty zaopatrzone marką stemplową na 50 ct. i wadyum 5 odsetek od sumy fiskalnej wynosić mające, z wyrażeniem cen, nie tylko cyframi ale także i literami w oznaczonym terminie, najpóźniej do godziny 12tej w południe wniesione być mają.

Oferty nieułożone według wzoru w §. 46 warunków licytacyi uwidocznionego lub niepodane w terminie oznaczonym nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie 27 maja 1879.

(3794 2—3) **Edykt.**

L. 2680. C. k. Sąd powiatowy w Łańcucie podaje do publicznej wiadomości, iż na żądanie Michała Szaszkiewicza celem ściągnięcia sumy 1700 złr. z pn. odbędzie się przymusowa sprzedaż realności l. 166 w Łańcucie położonej według księgi gruntowej Tom III pag. 366 n. XI i XII haer. dłużników Maryi i Jakóba Sauczek własnej a to w trzech terminach dnia 2go lipca 1879 5 sierpnia 1879 września 1879 każdym razem o godzinie 10 przedpołudniem w urzędzie a to przy pierwszych dwóch terminach za lub wyżej ceny szacunkowej przy trzecim terminie także niżej ceny szacunkowej na 22200 zł. 85 w. a wyposrodkowany.

Wadyum złożyć się mające wynosić będzie 2200 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych jako też wyciąg tabularny i akt oszacowania sprzedać się mającej realności wolno jest chęć kupienia mającym w tutejszosądowej registraturze przejrzeć.

O rozpisaniu tej licytacyi uwiadamiają się Michał Szaskiewicz, Marya Sauczek, Jakób Sauczek c. k. Prokuratorya Skarbu imieniem wysokiego ck. Skarbu w Lwowie ck. urząd podatkowy ck. uprzywiliowany gal. akcyj. Bank hipoteczny, Małka Rappaport, Itte Lindenbaum, Dawid Pasternak, potem ci niewiadomi wierzyciele którzyby po dniu 26 marca 1879 jakie prawa rzeczone na sprzedać się mającej realności nabyli lub którymby uchwała niniejsza przed terminem licytacyi albo wcale nie lub zapóźno doręczoną została do rąk kuratora niniejszym w osobie c. k Notaryusza Pana Antoniego Hanusza ustanowionego.

Łańcut 2 maja 1879.

(3750 2—3) **Edykt.**

L. 8779. C. k. Sąd krajowy w Krakowie podaje do powszechnej wiadomości, iż na żądanie Expozytury c. k. Prokuratoryi Skarbu celem zaspokojenia należytości skarbowej 161 zł. 50 ct. odbędzie się w gmachu c. k. Sądu krajowego w Krakowie dnia 1 lipca i 5 sierpnia 1879 każdym razem o 10 rano przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę realności pod l. 131 Dz VIII w Krakowie położonej Hendli Baderowej własnej.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa w kwocie 700 zł. w. a. poniżej której na dwóch tych terminach realność ta sprzedaną nie będzie.

Chęć kupna mający winien przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi sądowej wadyum w ilości 70 zł. w gotówce w książeczkach kasy Oszczędności lub papierach publicznych do lokacyi pupilarnych zdolnych według ostatniego kursu w urzędowej Gazecie Lwowskiej wykazanego.

Inne warunki licytacyjne, jak również wyciąg hipoteczny akt oszacowania można przejrzeć w registraturze c. k. Sądu krajowego.

Kraków 11 kwietnia 1879.

(3815 2—3) **Edykt.**

L. 3417. C. k. Sąd powiatowy m. del. w Stanisławowie dozwala celem wydobycia sumy 15 zł. na rzecz Feśki Perkulab przymusowa sprzedaż gruntu „Zolub" zwanego do realności pod l. 14 12 należącego w Jastrzębcu położonej ciała tabularnego niestanowiącej Leiby Dauera własnej na 140 złr. oszacowanego w trzech terminach dnia 26 czerwca dnia 17 lipca i 14go sierpnia 1879 na którym także na za niższą niż cenę szacunkową sprzedana będzie.

Wadyum wynosi 14 zł. w gotówce lub papierach podług kursu.

Bliższe warunki wskażą akty do przejrzenia w registraturze przechowane.

Stanisławów 6 kwietnia 1879.

(3749 2—3) **Edykt.**

L. 8779. Ces. król. sąd krajowy w Krakowie zawiadamia wierzycieli hipotecznych realności pod l. 131 Dz. VIII w Krakowie położonej, do Hendli Baderowej należącej, którzyby na hipotę tejże realności po dniu 18 marca 1879 weszli, lub którymby uchwała dotycząca na czas doręczoną nie została, iż na żądanie Expozytury c. k. Prokuratoryi skarkowej im. Wysokiego skarbu tut. sądową uchwałą z dnia 11 kwietnia 1879 do l. 8779 została dozwoloną przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę realności powyżej wymienionej, celem zaspokojenia należytości skarbowej w kwocie 161 zł. 50 kr. i że celem strzeżenia praw ich ustanowionym został kurator w osobie adw. Dra. Wilkosza z zastępcą w osobie adw. Dra. Hajdukiewicza.

Kraków 11 kwietnia 1879.

(3784 2—3) **Edykt.**

L. 2021. C. k. sąd powiatowy w Starejsoli niniejszem wiadomem czyni, iż dnia 27 stycznia 1874 zmarł w Starej-ropie Stefan Baczyński po którym z mocy prawnego następstwa dziedziczenia niewiadome z miejsca pobytu Rozalia Baczyńska córka Maryi Baczyńskiej siostry Stefana Baczyńskiego i Justyna Baczyńska siostra Stefana Baczyńskiego do spadku powołane są. Wzywa się Rozalię Baczyńską i Justynę Baczyńską aby się w przeciągu jednego roku od daty ogłoszenia edyktu pierwszego, w sądzie zgłosiły i deklaracyę do spadku wniosły, gdyż w razie przeciwnym pertraktacya tylko z oświadczonemi się już spadkobiercami i ustanowionym dla tychże kuratorem Józefem Dutkiewiczem przeprowadzoną będzie.

C. k. sąd powiatowy

Starasól 22 maja 1879.

(3751 2—3) **Edykt.**

L. 4376. C. k. sąd obwodowy w Kołomyi Janowi Kurzweilowi, Franciszkowi Kurzweilowi i Aloizyi Pipczyńskiej wiadomo czyni, że Dawid Kriss wniósł przeciwko nim dnia 22 marca 1879 l. 2857 pozew o uznanie za właściciela legatu $^{7}/_{8}$ części sumy 30000 dukatów na dobrach Kamionka zaintabulowanej przez Rudolfa Kurzweila, Janowi Kurzweilowi i tegoż dzieciom zapisanego.

Gdy miejsce pobytu Jana Kurzweila, Franciszka Kurzweila i Aloizyi Pipczyńskiej nie jest wiadomem, ustanawia się dla tychże na ich koszt i niebezpieczeństwo kuratora w osobie adwokata Maramorosha ze substytucyą adwokata Freudenberga i temuż się uchwałę z 24 kwietnia 1879 l. 3924 mocą której powyższy pozew do pisemnego postępowania został zadekretowanym doręcza, wzywając ich zarazem aby pomienionemu kuratorowi bezwłocznie potrzebne środki udzielili, lub innego zastępcę sądowi wskazali, gdyż w przeciwnym razie wynikłe z tąd skutki sami sobie będą musieli przypisać.

Kołomyja 8 maja 1879.

(3780 2—3) **Edykt.**

L. 2553. C. k. sąd powiatowy w Łańcucie zawiadamia, że celem zaspokojenia należytości Małki Rappaportowej w kwocie 600 zł. w. a. z pn. odbędzie się w dniu 2 lipca 1879 i w dniu 5 sierpnia 1879, każdym razem o godzinie 11 przed południem, w tutejszym sądzie egzekucyjna sprzedaż połowy realności Nk. 160, 161, 166 w Łańcucie, według księgi hipotecznej Tom. III. pag. 363, 364, 365 i Tom III. pag. 358, 359, poz. X. haer. Fanny Sauczek własnej.

Na tych dwóch terminach będzie połowa tych realności tylko powyżej ceny szacunkowej albo za takową sprzedana.

Resztę warunków licytacyjnych i protokół oszacowania połowy tych realności można przejrzeć w sądzie tutejszym.

C. k. sąd powiatowy.

Łańcut 16 maja 1879.

(3759 2—3) **Edykt.**

L. 1732. C. k. sąd powiatowy w Podgórzu zawiadamia Charles Seymana, że pod dniem 30 marca 1879 l. 1732 Reize Laja Kachane, wniosła przeciw Charles Seymanowi skargę o usprawiedliwienie prenotacyi prawa zastawu dla sum 4000 złr., 3000 złr. i 3000 złr. w. a. z przyn. w stanie biernym połowy realności pod l. 14/I w Dębnikach położonej, pozwanego własnością będącej, pod poz. 4 karty ciężarów uskutecznionej; wskutek czego termin do rozprawy ustnej w sądzie tutejszym na dzień 14 sierpnia 1879 o godzinie 10 przed południem wyznaczony został.

Gdy miejsce pobytu pozwanego sądowi tutejszemu nie jest wiadome, przeto c. k. sąd powiatowy ustanawiwszy dla tegoż pozwanego rezolucyą z dnia 25 marca 1878 l. 1178 kuratora w osobie p. adwokata dr. Szczerbińskiego z Podgórza, niniejszym edyktem wzywa Charles Seymana, ażeby na terminie powyższym albo osobiście stanął, albo też wreszcie odpowiednią informacyę udzielił ustanowionemu dlań kuratorowi, lub też sobie innego prawnego zastępcę ustanowił i o tem sądowi tutejszemu doniósł, w przeciwnym bowiem razie skutki zaniedbania tego, pozwany sam sobie przypisać będzie musiał.

Podgórze dnia 31 marca 1879.

(3818 2—3) **Edykt.**

L. 1451. C. k. sąd powiatowy w Biały wzywa w skutek podania Jędrzeja Hessa o zarządzenie umorzenia wierzytelności w kwocie, 109 złr. 4 kr. b. w. w stanie biernym realności nr. k. 89 w Komorowicach na podstawie obligu z dnia 26 marca 1810 w ks. gł. gminy katastralnej Komorowice l. w. 89 pod poz. 1 na rzecz masy spadkowej Handzlikowej tudzież wierzytelności w kwocie 129 złr. 3 kr. b. w. w stanie biernym tej realności na podstawie obligu z dnia 14 kwietnia 1810 pod poz. 2 na rzecz masy spadkowej Tomasza Olka zaintabulowanych spadkobierców tychże z miejsca i pobytu niewiadomych, ażeby się z pretensyami do swych wierzytelności w przeciągu jednego roku do końca miesiąca 1880 zgłosili w przeciwnym razie na żądanie podającego umorzenie i wykreślenie tych wpisów dozwolone będzie.

Biała 25 lutego 1879.

(3829 2—3) **Edykt.**

L. 24690. C. k. sąd krajowy lwowski wiadomo czyni, że w celu zaspokojenia pretensyi banku hipotecznego we Lwowie 506 złr., 508 złr., 506 złr., i 9859 złr. 96 ct., z pn. dozwoloną została w drodze egzekucyi publiczna sprzedaż realności pod l. 146 $^{3}/_{4}$ we Lwowie Jonasa Landau także Feldbaum w jednej połowie, a Beili Dwory dw. im. Thumia względnie jej masy spadkowej w drugiej połowie własnej, która odbędzie się w c. k. sądzie krajowym we Lwowie na 3 terminach t. j. dnia 1 lipca, dnia 4 sierpnia i dnia 3 września 1879 każdym razem o godz. 10 rano, na których taż realność niżej ceny szacunkowej sprzedaną nie będzie.

Cenę wywołania stanowi wartość tej realności przy udzieleniu pożyczki bankowej przyjęta w kwocie 25000 złr.

Resztę warunków licytacyjnych wolno przejrzeć w registraturze sądu krajowego we Lwowie.

Lwów dnia 24 maja 1879.

(3825 2—3) **Edykt.**

L. 1446. W sądzie powiatowym Wojniłowskim przedsięwziętą będzie 11 czerwca, 16 lipca i 6 sierpnia 1879 zawsze o 10 godzinie rano egzekucyjna sprzedaż realności pod nr. k. 10 w Babinie ciała tabularnego niestanowiącej Onufra Kruka własnej, na zaspokojenie pretensyi Mordka Bergwerka w kwocie 55 złr. w. a. z pn.

Akt oszacowania i warunki licytacyjne do przejrzenia w registraturze.

Wojniłów 13 maja 1879.

(3824 2—3) **Edykt.**

L. 1978. C. k. sąd powiatowy w Szczercu uwiadamia, że celem zaspokojenia sumy 1000 złr. z 12 proc. odsetkami zwłoki od 16 kwietnia 1877 i kosztami egzekucyjnemi przez Jakóba Bisanza przeciw Janowi Schmalenberger wywalczonej przedsięwezmie w tusądowej kancelaryi w dniach 26 czerwca i 7 sierpnia 1879 każdokrotnie o godzinie 10 przed południem przymusową przetargową sprzedaż realności dłużnika pod l. 51 w Mostkach w Starostwie lwowskiem położonej ciała tabularnego niestanowiącej.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 1300 złr. w. a. zakład wynosi 130 złr.

W terminach powyższych sprzedaż nastąpi nie niżej ceny wywołania, a gdyby takowej nie uzyskano, ustanawia się do ułożenia warunków ułatwiających termin na dzień 7 sierpnia 1879 o godzinie 3 po południu.

Resztę warunków licytacyjnych i protokoły opisania i oszacowania przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Szczerzec 19 kwietnia 1879.

(3826 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 8998. W celu obsadzenia hurtownej sprzedaży tytoniu przy głównym rynku w Krakowie, z którą połączona jest wyprzedaż znaczków stemplowych i stemplowanych blankietów wekslowych od 5 złr. na dół, rozpisuje się konkurencyę przez podanie pisemnych ofert, które zaopatrzone w wadyum w kwocie 800 złr. wniesione być mają do 24 czerwca 1879 2giej godziny po południu na ręce naczelnika c. k. powiatowej dyrekcyi skarbowej w Krakowie.

W roku ubiegłym wynosił obrót w materyałach tytuniowych w wartości 418847 złr. 86 ct. zaś w stemplach 20994 złr. 68 ct.

Dalsze warunki przejrzeć można w c. k. powiatowej dyrekcyi skarbu w Krakowie, tudzież u wszystkich nadzorów straży skarbowej powiatu Krakowskiego.

C. k powiatowa dyrekcya skarbowa

Kraków dnia 27 maja 1879.

(3754 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 2797. Złoczowski c. k. miejsko delegowany sąd powiatowy podaje niniejszem do publicznej wiadomości odbędzie się w sądzie tutejszym przymusowa sprzedaż realności l. 32 w Remizowcach położonej Wasyla Popadiuka własnej ciała hipotecznego nie stanowiącej na zaspokojenie pretensyi Leiby Praegera w kwocie 5 złr. 61 ct. w. a. z pn. dnia 2 lipca 1879 i dnia 2 sierpnia 1879 li tylko za lub powyżej ceny szacunkowej zaś w dniu 3 września 1879 i poniżej tej ceny każdym razem o godzinie 10 z rana pod warunkami które w tus. registraturze przejrzanemi być mogą, tudzież pod warunkami, iż na wypadek, gdyby wierzyciele wierzytelności przed przewidzianem wypowiedzeniem przyjąć niechcieli, obowiązany będzie takowe, o ile cena kupna wystarcza pokryć. Wadyum 18 złr. w. a.

Złoczów dnia 26 kwietnia 1879.

(3843 1—3) **Edykt.**

L. 2279. W dniach 26 czerwca 7 sierpnia i 4 września 1879 r. o godzinie 10 każdym razem z rana odbędzie się w sądzie tutejszym egzekucyjna publiczna sprzedaż realności włościańskiej pod l. k. 124 w Zarowpołożonej Józefa Szufli celem zaspokojenia wierzytelności zakładu kredytowego włościańskiej w kwocie 200 zł. w. a.

Cena szacunkowa wynosi 400 zł. wadyum zaś 40 zł. w. a

Protokół zastawniczego opisania tudzież bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze sądowej.

C. k. Sąd powiatowy

Radomyśl dnia 4 maja 1879.

(3839 1—3) **Edykt.**

L. 1050. Ck. sąd powiatowy w Kulikowie zawiadamia, że na rzecz Dawida Grüssa celem zaspokojenia należytości 165 zł. a. w. z pn. na dniach 11 czerwca 11 lipca i 11 sierpnia 1879 o godzinie 10 rano sprzedną będzie realność Piotra i Anny Antkiewicz własna w Kulikowie pod l. 494 położona ciała tabularnego niestanowiąca na 240 zł. a. w. oszacowana pod warunkami w ts. registraturze do przejrzenia złożonemi.

Kulików dnia 20 lutego 1879.

(3846 1—3) **Edykt.**

L. 21290. C. k. Sąd krajowy we Lwowie zawiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomych wierzycieli masy kredalnej Franciszka Richtera i tychże niewiadomych spadkobierców, że Feliks Rosnowski właściciel dóbr Krowicy wniósł przeciw nim pozew dnia 3 maja 1879 l. 21290, o wykreślenie kaucyi 2000 zł. pols. ze stanu biernego majętności Czestynia, ustanawiając dla nieznanych z życia i miejsca pobytu pozwanych kuratorem adwokata Dra Dziubińskiego, zaś tegoż substytutem adwokata Dra Hryszkiewicza wzywamy ich, aby ustanowionemu kuratorowi wszelkie informacyi do obrony udzielili, lub sobie innego zastępcę obrali, gdyż inaczej sami sobie złe skutki zaniedbania przypiszą.

Lwów dnia 17 maja 1879.

(3837 1—3) **Edykt.**

L. 1334. Dnia 26 czerwca 1879, dnia 31 lipca 1879 i dnia 4 września 1879 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż parceli gruntowej pod l. top. 403 w Maksymowicach położone, wedle wykazu hip. L. 7. B. II Stefana Bednarza własnej, w sprawie Izaaka Zeilera przeciw Stefanowi Bednarzowi pto. 72 zł. 46 ct. w. a. z pn. Cena szacunkowa wywołania wynosi 200 zł. w. a. wadyum 20 zł. przy pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania przy trzecim nawet poniżej takowej sprzedaną będzie.

Resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszo sądowej registraturze przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy miejsko delegowany.

Sambor dnia 7 maja 1879.

(3790 3—3) **Edykt.**

L. 2734. C. k. sąd pow. w Jarosławiu ogłasza, iż celem zaspokojenia 150 złr. z pn. odbędzie się na rzecz c. k. uprzyw. zakładu kredyt. włośc. w tutejszym sądzie w trzech terminach dnia 4 lipca, 8 sierpnia i 12 września 1879, każdym razem o godz. 10 rano egzekucyjna licytacya realności dłużnika Jana Kochanowicza własnej pod l. 14 w Woli węgierskiej położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej a to na pierwszym i drugim terminie za lub wyżej, zaś na trzecim i niżej ceny szacunkowej.

Cena wywołania wynosi 300 złr. zaś wadyum 30 złr.

Protokół zastawniczego opisania i reszta warunków licytacyjnych mogą być w tutejszej registraturze przejrzane.

Jarosław 29 marca 1879.

(3743 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 3669. C. k. Sąd powiatowy w Dolinie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 147 złr. a. w. z pn przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 103 now./245 star. w Dolinie położonej, dłużników Kazimierza Naworskiego i Ignacego Kropownickiego własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego dnia

3 lipca
31 lipca 1 8 7 9.
28 sierpnia

każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 250 złr. a. w. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę waunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Dolina dnia 17 maja 1879.

(3791 3—3) **Edykt.**

L. 2735. C. k. sąd powiatowy w Jarosławiu ogłasza, iż celem zaspokojenia 140 złr. 64 ct. z pn. odbędzie się na rzecz c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego w tut. sądzie w trzech terminach dnia 4 lipca, 8 sierpnia i 12 września 1879, każdym razem o godz. 10 rano egzekucyjna licytacya realności — dłużnika Marcina Kroczek własnej pod l. 1 w Woli węgierskiej położonej ciała tabularnego nie stanowiącej a to na pierwszym i drugim terminie za lub wyżej, zaś na trzecim i niżej ceny szacunkowej.

Cena wywołania wynosi 600 złr. zaś wadyum 60 złr.

Protokół zastawniczego opisania i reszta warunków licytacyjnych mogą być w tutejszej registraturze przejrzane.

Jarosław 29 marca 1879.

(3804 3—3) L. 5513.

Ogłoszenie konkursu.

Niniejszem ogłasza się konkurs na posadę nauczyciela religii dla uczniów obrządku łacińskiego w c. k. szkole realnej w Stanisławowie.

Do posady tej przywiązaną jest płaca etatowa 1000 złr. i dodatek aktywalny 250 złr. w. a.

Kandydaci, ubiegający się o tę posadę winni wnieść podania zaopatrzone w potrzebne dokumenta za pośrednictwem przełożonej Dyrekcyi do Prezydyum Rady szkolnej krajowej najpóźniej do końca czerwca b. r.

Z c. k. Rady szkolnej krajowej

We Lwowie dnia 1 czerwca 1879.

(3730 3—3) **Edikt.**

Zl. 875. Das k. k. Bezirksgericht in Czortków gibt hiemit bekannt, daß zur Hereinbringung der durch Isaak Seidmann ersiegten Forderung von 800 fl. ö. W. s. N. G. am 15 Juli und 19 August 1879 jedesmal um 10 Uhr Vormittags die öffentliche Feilbiethung der den Eheleuten Josef u. Sara Rothenstreich gehörigen Realität sub. N. 104 in Czortków unter nachstehenden Bedingungen vorgenommen werden wird.

Diese Realität wird in Pausch und Bogen und ohne Gewährleistung veräußert werden.

Der Schätzungswerth beträgt 4290 fl., des Vadium 429 fl. ö. W.

Bei den zwei obigen Terminen wird diese Realität blos über, oder um den Schätzungswerth veräußert werden, und sollte dieses nicht möglich sein, alsdann wird zur Festsetzung erleichternden Bedingungen ein neuer Termin bestimmt werden.

Die übrigen Lizitationsbedingungen, so wie der Tabularextrakt, können in der hiergerichtlichen Registratur oder an den Lizitationsterminen bei der zur Vornahme dieser Lizitazion bestimmten Commißion eingesehen werden.

Czortków d. 6. Februar 1879.

(3797 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 6192. C. k. Sąd powiatowy Rozwadowski oznajmia, że w dniach 10 czerwca 8 lipca 12 sierpnia 1879 każdym razem przed południem odbędzie się w tut. c. k. sądzie powiatowym publiczna przymusowa sprzedaż realności pod l. 7 w Pilchowie położonej ciała tabularnego niestanowiącej Jędrzeja i Agaty Czarnotów własnej, celem wydobycia należytości Jakóba Messinga w ilości 48 zł. z przyn.

Cena wywołania wynosi 520 zł. z której 10 prc. jako zakład chęć kupna mający przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi licytacyjnej złożyć mają.

Resztę warunków licytacyjnych wolno przejrzeć w tut. registraturze.

Rozwadów dnia 28 września 1878.

(3730 3—3) **Edikt.**

Zl. 875. Das k. k. Bezirksgericht in Czortków gibt hiemit den dem Wohnorte nach unbekannten Gläubigern Dawid Wolf Jäkel, Israel Jäkel, Mariem Jäkel, Chane Jäkel, Mendel Jäkel, Elke Jäkel, Perl Jäkel verehelichten Freisch Chaine Hinde Jänkel verehelichten Auerbach, Chanie Jäkel verehelichten Ornstein Elke Andermann bekannt, daß auf Einschreiten des Isaak Seidmann mittelst Bescheides vom heutigen Tage Z 875, die executive öffentliche Feilbiethung der den Eheleuten Josef u, Sara Rothenstreich gehörigen sub. N. 104 in Czortków gelegenen Realität bewilligt, und hiezu der Termin auf den 15 Juli und den 19 August 1879 jedesmal um 10 Uhr Vormittags anberaumt wurde, und daß denselben behufs Zustellung des betreffenden Bescheides ein Curator in der Person des Advokaten Dr. Czaczkowski bestellt wurde.

Dieselben werden daher aufgefordert zur Wahrung ihres Interesses die nöthigen Schritte zu veranlassen, als sonst sie die daraus entspringenden Folgen, sich selbst werden zuschreiben müssen.

Czortków d. 6 Februar 1879.

Doniesienia prywatne.

Ogłoszenie. (3850 1—3)

Niniejszem uwiadamia komitet parafialny przy kościele P. Maryi Śnieżnej parafian tegoż kościoła, iż na mocy orzeczenia świetnego Magistratu lwowskiego jako władzy politycznej z dnia 20 grudnia 1877, l. 28250, za restauracyę zewnętrzną plebanii wraz z dachem ogniotrwałym, mają złożyć kwotę 2.274 złr. 97½ ct. w. a., gmina zaś miasta Lwowa kwotę 454 zł. 99½ ct. w. a., zaś na mocy orzeczenia z dnia 26 maja 1879, l. 15191 za wewnętrzną restauracyę plebanii 692 zł. 64 ct. na restauracyę zaś kościoła 3948 zł. 40½ ct. w. a., gmina zaś jako patron 928 zł. 20½ ct. w. a. Restauracya plebanii już dokonana, restauracya kościoła jest w toku. Rachunki można przejrzeć w kancelaryi parafialnej z terminem trzymiesięcznym do zgłoszenia rekursu przez Magistrat.

3 czerwca 1879.

Komitet parafialny.

Z drukarni Wł. Łozińskiego, ul. Czarneckiego, l. 12. dom Warnera.